

# GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I ITERACKI

## Modli się pod figurą...

### Bezczelny zamiar komuny

Od kilku tygodni komuniści wprowadzają w życie zamiar, który nie tyle zdumiewa zuchwałstwem, a nawet wprost czelnością — ale przede wszystkim może stać się przyczyną niebezpiecznego zamieszania w umysłach.

Oto do walki z wrogami komuny usiłują wciągnąć katolików. Pod pretekstem, że faszyzm zagraża Kościołowi, agitują najszerze masy do „wspólnego frontu” antyfaszystowskiego. Oto fakty.

Kilka miesięcy temu Liga Angielskiej Młodzieży Komunistycznej postanowiła ukryć na czas jakiś swoje właściwe, wrogie religii oblicze, a zacząć głosić tylko hasła wolności, braterstwa i t. p., po to, aby, jak brzmią słowa uchwały, wciągnąć do walki z faszyzmem najszerze masy ludzi wierzących.

Komunistyczna Partia Holandii zawiesiła dotychczasowy swój dziennik, jako skompromitowany wśród chrześcijan walką bezbożniczą. Na jego miejsce poczęła wydawać inny organ, który porzuciwszy dotychczasowe, ją trzące hasła antyreligijne i działając tylko pod sztandarem czystego humanitaryzmu, głosi hasło współpracy chrześcijan z frontem antyfaszystowskim.

Komunistyczna Partia Niemiec w swym oficjalnym organie ogłosiła artykuł H. Behrenda, który bierze w obronę katolicyzm przed prześladowaniami hitlerowskimi i obiecuje katolikom zupełną swobodę sumienia i wiary, wzamian za udzielenie poparcia w walce z hitleryzmem.

Takie same obietnice czyni wódz komunistów francuskich, Thorez, ogłaszając manifest, w którym „wyciąga rękę” do katolików. We Francji agenci komunistyczni zaczęli nawet szerzyć ruch polityczny, pod nazwą „chrześcijańsko - rewolucyjnego”, który zmierza do wciągnięcia katolików do obozu komunistycznego. Godło tego ruchu: krzyż łaciński z młotem

i sierpem wyraźnie wskazuje intencje przywódców.

I w Polsce wspólny front „katolicko - komunistyczny” marzy się agentom Kominternu. Nieznany autor, występujący pod pseudonimem Z. Debno, wydał niedawno książkę „Katolicyzm i komunizm, jako dwie religie społeczne”, w której propaguje tezę, że katolicyzm i komunizm to właści-

wie bardzo do siebie podobne dwa ruchy rewolucyjne. Wniosek, jaki czytelnik ma już sobie sam wyciągnąć, jest jasny: „wobec tego katolicy powinni iść ramię w ramię z komunistami, a przede wszystkim co rychlej przystąpić do wspólnego frontu przeciw faszyzmowi”.

Otóż, jak wspomnieliśmy na wstępie, jest to robota w najwyższym stopniu niebezpieczna.

Straszak „faszyzm”, jaki komuna wysuwa nieustannie przed oczy społeczeństwa, jest zwykłym kłamstwem taktycznym. Nie trzeba być szczególnie wybitnym znawcą zagadnień politycznych, aby spostrzec, że

dla komuny wszystko jest „faszyzmem”, co walczy z komunizmem. Pod pozorem walki z faszyzmem, komuna chce zniszczyć wszystkich swoich wrogów, nie wyłączając tych nawet, którym się o faszyzmie nie śniło. — „Front antyfaszystowski” skierowany jest przeciwko całemu społeczeństwu, a przede wszystkim przeciwko tym, którzy droższą jest Polska, niż Marks.

Jeśli dziś komuna przybiera nową maskę, maskę obrońców religii i Kościoła, to tylko w tym celu, aby jak najszersze masy osób wierzących, a nieświadomych politycznie obalamucić kłamliwymi hasłami o niby to zagrażającym niebezpieczeństwie „faszyzmu” i rękami obalamuconych ludzi zniszczyć najlepszych, bo walczących z komuną patriotów.

Dla uświadomionego politycznie katolika sprawa jest jasna: nie ma i być nie może nic wspólnego między katolicyzmem i komuną. Obóz komuny, to obóz zdrady narodowej i katolickiej, choćby niewiedomo w jak niewinne piórka się stroił. Precz z bolszewickimi rękami od okrwawionego przez bolszewików Krzyża.

R...

## Znów wykryto spisek na życie Stalina

CZERWONY ARYSTOKRATA KS. OBOLEŃSKIJ STRACONY Z 60 SPISKOWCAMI.

Wiedeń. — Prasa zamieszcza niepotwierdzoną narazie pogłoskę dziennika kopenhaskiego „Politiken”, donoszącego o wykryciu przez G. P. U. ponownego spisku na życie Stalina.

Wedle tego planu Stalin miał zostać zamordowany w czasie podróży na urlop w porządku.

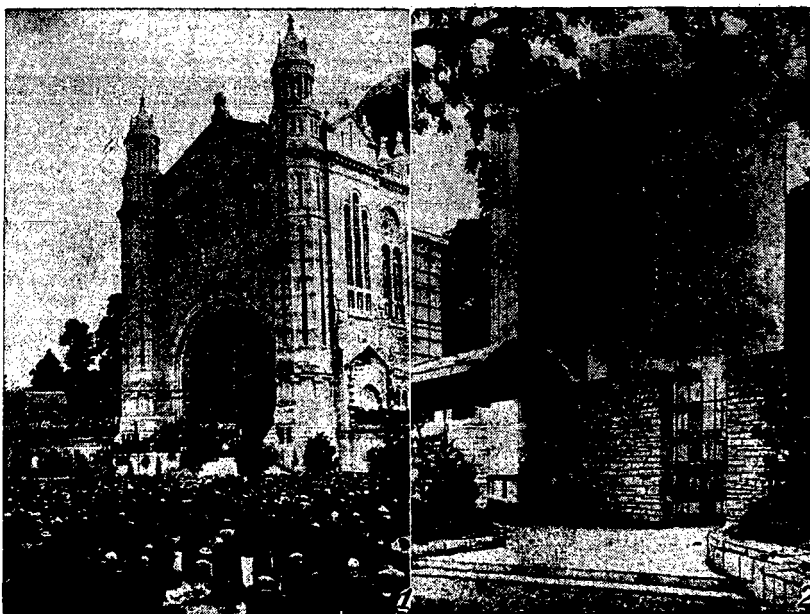
Na czele spiskowców znajdował się t. zw. „czerwony książę” Oboleński, arystokrata, który w czasie przewrotu bolszewickiego stanął po stronie komunistów, wkrótce jednak poróżnił się ze Stalinem.

W związku z wykryciem tego planu skazano 61 spiskowców na śmierć. Wskutek tej sytuacji wzmożniono znowu silnie strażę wojskową na Kremlu.

1) — Bazylka w Lwleux. — Rzut oka na bazylikę w Lisleux we Francji, która w ostatnich dniach została uroczyście poświęcona z udziałem Legata Ojca św. Jęgo Em. ks. kard. Pacelli, Sekretarza Stanu Watykańu.

2) Pa wilon polski na wystawie paryskiej Rzut oka na główny budynek pawilonu od strony frontowej — (prof. prof. Pniowski i arch. Bruckalski).

3 i 4) Obchód święta narodowego dnia 14 lipca w Paryżu. — Reprodukujemy dwa zdjęcia związane z uroczystym obchodem w Paryżu pamiętnej rocznicy 14 lipca, będącej świętem narodowym Francji. Zdjęcie nr. 3 przedstawia trybunę oficjalną podczas rewii wojskowej. Wideozni od lewej do prawej: minister wojny Doladier, premier Chautemps, prezydent Senatu Jeanneney, król rumuński Karol II, prezydent republiki Lebrun, sultan Maroka dop. Campochi, prezydent Izby Deputowanych Berriol, ministrowie Zay i spraw zagranicznych Delbos. Zdjęcie nr. 4 przedstawia fragment z deflady orłowej na Polach Elizejskich.



# Po zakończeniu zatargu wawelskiego

Na łamach „Kurieru Waresz.” czołowy publicysta tego pisma p. B. - K. smuje w artykule wstępnym następujące słusne uwagi w związku z zakończeniem już szczęśliwie zatargiem wawelskim:

„Laiwo teraz wyobrazić sobie, jak głęboko muszą się czuć zakłopotani ci wszyscy, którzy wymieśli zatarg wawelski na ulicę, oraz jakże rozczarowanie zapawało wśród zwolenników przedłużania sporu i nawet rozciągania go na ogólny stosunek Państwa do Kościoła. W ogóle wszyscy ludzie ultra - nerwowi, którzy wykazali przy tej sposobności brak równowagi wewnętrznej, powinni się zdradzić obecnie z lojalną skłonnością do bicia się w pierś i powtarzania słów pokajania mea culpa. Okazuje się przy tym, że zatargowi niepotrzebnie odrazu nadano wyraz ostry, że zatarg miał jawnie cechę tylko lojalną, że dlatek można było go zatwierdzić jedynie w rokowaniach bezpośrednich w ciszy gabinetów, posługując się metodami własnie niezupełnie obcy mi hałasowi ulicznemu, pogroźkom prasowym i naciskowi intrygantów politycznych.

Zażenowanie powinno być teraz ogarnąć również tych inicjatorów zwolania ad hoc sesji parlamentarnej, którym wydawało się, iż podjętym przez rząd pertraktacjom dopomóż w czymkolwiek ich żarliwość bojowa. Tymczasem oni wykazali jedynie brak wytrwałości w sprawach państwowych i tę pobudliwość emocjonalną, która w życiu publicznym jest śmiertelnym wrogiem namysłu i stateczności. Szczególnie zaś wygląda w tym wszystkim ona jako rzekomo społecznie „prawicowa” grupa polska, która, stanowiąc, jak brzemią liczną a nie zaprzeczaną informacją prasową, jądro pomysłu sukcesu parlamentarnego w kwestii wawelskiej, dała różnym nieprzyjaciółom Kościoła sposobność do nowych przeciwników wystąpienia. Nie będzie też zapomniane to pouczające świadectwo przewagi doradczych kalkulacji taktyczno - politycznych nad przekonaniami politycznymi i zasadami moralnymi.

Nie mogą być w ogóle zapomniane no-

we dowody lekkożywności, z jaką w Polsce ludzie, obdarzeni mandatami parlamentarnymi, traktują najdonioślejsze zagadnienia państwowe. Albo, gdy czytamy nagłe w piśmie, trwale pomawianym o bardzo bliski stosunek do wielce wpływowego ministra, że zatarg wawelski może się przerodzić z lokalnego w ogólny i postawić na porządku dziennym problemat Kościoła i Państwa, to nie możemy nie nazwać również nieudolnym pogroźką inaczej, niż pobawioną wszelkiego poczucia odpowiedzialności. Sieje ona bowiem w spo-

łeczności panice, która może tylko utrudniać normalne prace rządu, i zachęca żywioły skrajnie do kontynuowania ich wrogiej polkojowej religijnej akcji. Jeżeli dowiadujemy się dalej, że zatarg wawelski ma wystarczyć pp. inicjatorom nadzwyczajnej sesji parlamentarnej do ataku na konkordat, to nie możemy nie wyrażać się stanowczo, że w nie pozabawionych wpływu kołach politycznych poczucie odpowiedzialności jest rozwinięte w stopniu niedostatecznym. Tu nie idzie nam o różnicę w zapatywaniach i wyborach planach politycznych; tu wybija się na plan pierwszy metoda działania publicznego, która nie powinna być nigdy lekko myślana, ani pozabawiona myśli prawdziwie państwowej.

## Zydzi amerykańscy atakują Polskę

**Bezczelny wybrzyk żydowski i ostra odprawa ambasady polskiej.**  
Nowy Jork. — 200 delegatów, reprezentujących żydowskie organizacje 14 stanów zjechało do Waszyngtonu na konferencję, zwolana przez American Jewish Congress dla opracowania programu pomocy żydom w Polsce.

Konferencja wyłoniła delegację z rabinem Wise na czele, przedłożoną sekretarzowi stanu Hullowi obszerny memoriał, który zawiera skargi na rząd polski, pomawiany o rzekome dążenie do zniszczenia gospodarczego żydów i tolerowanie ekscesów, co sprawiło, że ludność żydowska jest najbardziej uciskaną w Polsce.

Memoriał przytacza dalej, że w okresie 5-cio miesięcznym w rozruchach antyżydowskich rzekomo zabito 22 żydów, ranjono 426.

Powołując się na interwencję Ameryki na rzecz żydów w Rumunii w latach 1872 i 1902, memoriał domaga się interwencji na rzecz żydów w Polsce.

Szereg pomniejszych delegacji interweniowało u kongresmanów.

Ambasador Potocki udał się do sekretarza stanu Hulla i w trakcie rozmowy poinformował go o istocie zagadnienia żydowskiego w Polsce i stanowisku rza-

du polskiego w tej sprawie.

W związku z protestem, złożonym w departamencie stanu przez delegację kongresu żydowsko - amerykańskiego, ambasada Rzpłitej oświadczyła prasie, że wystąpienia tego rodzaju uważa za należyte za niepowołane próby mieszania się obcych czynników do spraw wewnętrznych Polski, które wpłynąć mogą tylko na zaostrzenie sytuacji żydowskiej w Polsce.

## TELEGRAMY

**KARDYNAŁ PACELLI U PAPIEŻA.**  
Miasto Watykańskie. — Ojciec św. przyjął na specjalnej audiencji kardynała Pacelli po jego powrocie z Francji.

Kardynał Pacelli zdał Papiieżowi sprawę z pobytu u Pracy z gorących manifestacji, w których brał udział.

Ojciec św. w rozmowie z kardynałem podkreślił żywe zadowolenie z powodu uznania, z jakim spotkała się misja kardynała.

**ZERWANIE ROKOWAŃ POLSKI I AUSTRII.**  
Wiedeń. — Austriacko - polskie rok-

**WODA GORZKA MORSZYŃSKA** i sól krystaliczna lub proszkowa - znakomite środki w nowym aparacie stołca. Znajdź w aptekach i składach aptecznych.

**ZAKŁAD LEONIZOZY Malowicza**  
**NAŁĘCZEW-ZDRÓJ** • Boleska  
ZRODŁA ŻELAZISTE RADIO - AKTYWNE - BOROWINA - HYDROPATIA - TERAPIA FIZYKALNA  
Inform. W-wa, Estońska 6 m. 1, tel. 10-08-10 oraz wszystkie B. Podróży.

wania handlowe, których głównym zadaniem było uregulowanie sprawy dowozu węgla polskiego do Austrii, zostały zerwane, pogodzenie bowiem sprzecznych stanowisk delegacji polskiej i austriackiej okazało się niemożliwe.

Czynnikami, utrudniającym kompromis, jest Trzecia Rzeczka, pragnąca wszelkimi sposobami rozszerzyć swój stan posiadania na austriackim rynku węgla. Delegaci polscy wrócili do Warszawy, by zdać sprawę z obecnego stanu rzeczy. Czy i kiedy rokowania podjęte będą na nowo - narazie nie wiadomo.

**FALSZYWE OSKARZENIE DEGRELLA.**

Paryz. — Havas donosi z Brukseli: Oskarżenia dziennikarza luksemburskiego „Die Neue Zeit” przeciwko przywódcy „reksistów” Degrellowi, zostały oficjalnie uznane za fałszywe.

Dziennik ten opublikował 4 lipca artykuł z fotografiami dokumentów, zapewniających, że komitet partii narodowo-socjalistycznej w Luksemburgu uprawia działalność szpiegowską i asygnował niektórym osobom, m.in. Degrellowi pewne sumy pieniężne. Dochodzenie wdrożone przez prokuraturę stwierdziło, że dokumenty te były fałszywe. Autor artykułu został aresztowany.

**WIELKIE MANEWRY WŁOSKIE.**

Rzym. — Doroczne wielkie manewry włoskie odbędą się w czasie od 12 do 20 sierpnia ze znacznym udziałem lotnictwa oraz przy współdziałaniu floty wojennej. Prasa kładzie duży nacisk na fakt urzędzenia manewrów właśnie na Sycylii, dopatrując się w tym konieczności skrupulatnego przygotowania obrony drogi, łączącej między tropiej na jej posiadłościach afrykańskimi.

## FELIETON NIEDZIELNY

### To i owo

Wprawdzie jest dopiero połowa lipca, wprawdzie miejskie roboty publiczne są w pełnym toku, odciążając w pewnym stopniu trudne zagadnienie bezrobocia, ale nawet i teraz na tym najwładniejszym odcinku życia społecznego nie wszystko płynie gładko. Przekonałem się o tym z przygodnego rozmowy, jaką któregoś dnia miałem z jednym z bezrobotnych, stojących w grupie pod Magistratem, gdy inne grupki obsiadły murki przed kościołem św. Jakuba.

Bezrobotny ów, człowiek jeszcze młody, okazał nawet duży zmysł humoru. Zagadnięty, na co czeka, wyjaśnił, że delegacja poszła do Magistratu o podwyżkę płacy i zwiększenie ilości dni pracy w tygodniu.

— A ileż dni pan pracuje? — zapytałem z nutą szczerzego zainteresowania w głosie.

— Ja?, weale — odparł, uśmiechając się kątem ust — ja jestem wogóle bezrobotny. Zawodowy — i znów się uśmiechnął.

— Dobry zawód!

— A dobry, tylko że duża konkurencja.

— No, ale przecież wielu dostało pracę i przy klinkierach, na ulicach, przy regulacji Kucelinki, czy gdzie tam jeszcze tego pracują?

— Pracować pracują, ale różnie. Z niektórych to się śmiejemy, że od pracy mają odskoki pod broda, bo tak się na łopatach ciegła opierają.

Uśmiechnąłem się i ja z tego żartu bezrobotnego, ale zapytałem już serio, jak to wygląda sprawa pracy i płacy na robotach publicznych. Spoważniał i on, wyjaśniając:

— Ano, proszę pana, pracują na 4 dni w tygodniu, a płacą im za dniówek 3 zł. 20 gr. dla mężczyzny i 2 zł. 70 gr. dla kobiety. Jak tu wyżyć za 12 zł. 80 gr. na tydzień, albo za 10 zł. 80 gr., co kobieta zarobi, kiedy to wszystko zbieżdżono, bo tyle miesiędzy weale nie pracowało. Niby na życie to z biedą musi starczyć, ale przecież trzeba kupić jakiś but, czy łach na grzbięt, bo za 2 — 3 mie-

siące praca się skończy i co wtedy? No to i chęć, żeby podwyższyć płacę, pracować na 5 albo i na 6 dni w tygodniu i żeby dostali pracę ci, co tak, jak ja, jeszcze nie pracowali. Ja tam zasiłku nie chce, tylko pracy. Co to z zasiłków? Narod się tylko próżniaczy i nic dobrego z tego nie ma. Kręcą się potem różne pyskacze i agitacje swoje przeprowadzają. Ale ja wiem, czym to pachnie. Jednego to mało nie pobli, jakim słyszał, co gada, ale uciek! Taki to jakiś żydak był, czy coś. A przecie w wojsku służyłem, byłem na froncie i Polak jestem.

— Ano słusznie! A co do pracy, to najważniejsze jest, aby jak najwięcej było zatrudnionych. Może też na skutek starań uda się jeszcze powiększyć liczbę pracujących. Czytałem w gazecie, że trzeba 300 milionów zł, aby nie było bezrobotnych w miastach, bo zatrudnienie jednego bezrobotnego kosztuje około 1.000 zł. rocznie, a musimy liczyć, że bezrobotnych w samych miastach jest blisko 300.000.

— A wiem, ja też czytam, jak się zdarzy. Teraz to czytałem, że p. wicepremier mówił, żeby oszczędzać, żeby żyć z ówkiem w ręku. Ale ja przecie nie mam, żeby sobie nawet ten ówkie kupić. — No, mówił to głównie do urzędników, do samorządów, żeby się obliczali, na co je stać, a na co nie.

— A chyba, że tak. Bo co do nas, bezrobotnych, to ech!... — machnął desperacko ręką.

Tu rozmowa się urwała, bo akurat wyszła z Magistratu grupka ludzi, żywo coś rozprawiająca, a wszyscy oczekujący otoczyli ją kolem.

Przyznać muszę, że byłem zbudowany tą pogawędką z bezrobotnym. Zwłaszcza utkwiły mi w pamięci jego słowa: „przecie Polak jestem”, wyrzeczony z poczuciem godności i ambicji narodowej. Mimo nuty rozgorzyczenia te słowa zabrały za pewną dumą w ustach bezrobotnego. A chodziło tu akurat o odpowiedź, dany zapewne jakimś komunistom, płatnemu najmie bolszewickiemu.

Przyznać zaś trzeba, że zadania komunistom są ułatwione, zwłaszcza bezrobociem wśród młodzieży, która jednak conajwyżej komunikuje, ale nie jest komunistyczną. Dać zastępom młodzieży

pracę, a będzie ona sama bronić społeczeństwo przed nadejściem „raju bolszewickiego”. Dzisiaj front antybolszewicki staje się coraz szerszy. Nawet i Francja, która wyżyła się wrzeszczu Bluma i która w tych dniach tak manifestacyjnie witała wysłannika Ojca św. kardynała Pacelli'ego na kongresie i poświęceniu bazyliki św. Teresy w Lisieux, nawet ta komunikująca dotychczas Francja wyzwała się powoli z pod rządów „frontu ludowego”, prowadzących naród i państwo w odmetę anarchii, strajków i zaburzeń, do bankructwa gospodarczego i finansowego. Ale nie tylko Francja, bo i w Anglii, w tej powściągliwej, małomówniej Anglii, oto co już pisze poważny dziennik „Daily Mail” na temat bolszewizmu:

„Jak długo ma jeszcze postępować rozkładowa robota bolszewizmu w Europie? Dostyć oznak przemawia za tym, że robota ta czyni niebezpieczne postępy. — Serdecznie przyjaciele Moskwy w prasie angielskiej bawią się szkalowaniem każdego narodu, który okazał się barierą przeciwko komunizmowi.”

— Cóż to za przyjaciele Moskwy? — goździ się zapytać. Czy to czasem nie nasze żydy, które ostatnio, jak o tym czytaliśmy, przez swoją delegację z rabinem na czele, w niesłychany sposób szkalując Polskę, domagały się od amerykańskiego min. Hulla „podjęcia u rządu polskiego kroków dyplomatycznych (!), mających na celu ochronę przeszło 3 milionów żydów, żyjących w Polsce”.

I ta delegacja żydowska miała czelność powiedzieć do amerykańskiego ministra: „położenie żydów w Polsce jest gorsze, niż w jakimkolwiek innym państwie na świecie”. (!) Ale czyż my nie możemy na to odpowiedzieć daleko bardziej słusznym twierdzeniem: — położenie Polski jest dzisiaj daleko gorsze od położenia jakiegokolwiek innego państwa na świecie skutkiem posiadania 3 i pół miliona żydów w ogromnej większości wrogich państwu naszemu, szerzących demoralizację i komunizm. Skoro żydom tak źle u nas, jak się skarżą, to wolna droga, żydzi posiadają dość środków materialnych, aby ulokować się tam, gdzie im będzie lepiej. Nie zatrzymujemy. Żydzi mają swoje własne interesy po-

lityczne i usiłują narzucić Polakom respektowanie tych interesów, obcych nam i wrogich. Jest to beczelność, którą najenergiczniej odeprzeć należy.

Odeprzeć wspólnymi siłami polskiego robotnika i chłopca, kupca i rzemieślnika, jak i najbardziej biernego dotychczas inteligenta, abyśmy nie ocknęli się zbyt późno już w... „raju”, na wzór bolszewicki urządzonym.

Jak zaś wygląda ten „raj bolszewicki”, dziś, po 20-tu latach istnienia, jakie stosunki w nim panują, — wiemy i to nie tylko z publikacji i opisów, spływających morzem krwi procesów, egzekucyj, kaźni i tortur na wyspach Solowieckich, nędzy i niewolnictwa robotników i chłopów rosyjskich, ale nawet i z licznych, drobnych anegdot, jakże jednak charakterystycznych i bodaj najlepiej obrazujących udrękę życia codziennego w dzisiejszej Rosji sowieckiej, która zyskała już miano „kraju ponurej anegdoty”.

Oto np. przy wejściu do sowieckiego sklepu spółdzielczego jedna kobiecina zwraca się do drugiej:

— Nie wiesz, co dziś jest w kooperatywie?

— Ach, czego tam nie ma — mówi kobiecinka z entuzjazmem — i cukru nie ma, i naty nie ma, i nabiātu, i manufaktury nie ma...

Albo też inna kobiecina przychodzi do urzędu, aby zgodnie z nakazem, oddać jedyną, skądś tam jeszcze posiadaną srebrną łyżeczkę. Po zważeniu urzędnik ocenia:

— 1 rubel 50 kopiejek!

— A co za to mogę u was kupić?

— Blaszną łyżeczkę! (Autentyczne) — Oto drobne skróty dzisiejszej rzeczywistości „bolszewickiego raju”, w którym robotnik niewykwalifikowany za 14-godzinny dzień ciężkiej, niewolniczej pracy otrzymuje raptem około 3-ch rubli i może za to kupić dla siebie i rodziny 3 i pół kg. czarnego chleba i nic więcej, bo kilogram najgorszego chleba kosztuje 85 kopiejek.

Wróćcie też na „czerwonym placu” w Moskwie obok mauzoleum „ojca szaska” Lenina stanie nowy pomnik, postawiony przez rząd: Pomnik Nieznanego Zadowolonego Obywatela.

### PODZIĘKOWANIE.

Ważętkim tym, którzy okazali nam tak wiele serca, życzliwości w czasie choroby i oddali ostatnią posługę drogim nam zwiłkom najukochańszemu Młotki Waszrej 8. 7. P.

## ALEKSANDRY WAJZEROWEJ

z w szczególności k. dyr. Wł. Gawronowi, O. Ambrożemu za modły, państwu A. Neymanom, A. Stralskim, C. Tronczyckim, Arybrajnowi Różnicowemu z Jannej Góry z p. Miecznikowa na czele, Stow. Młodzieży Mosk. przy Jannej Górze ze szlacheckim, Orkiestrze Jasnogorskiej oraz tym, którzy wyrazili nam wiarę wopiecznika składają staropolskie „Bóg zabił”  
CORKA I SYNOWIE.

# „Wrogowie ludu” plenią się w Rosji

Moskwa. — Ze Swierdłowska donoszą, że aresztowano wielki szereg członków obwodowego komitetu partyjnego, jako „wrogów ludu”.

Moskwa. — Sekretarz centralnego komitetu wykonawczego autonomicznego kraju Birobotdzan, prof. Luberger, wiceprzewodniczący Katedry i sekretarz rejonowej żydowskiej partii komunistycznej Ciowkin zostali zaarrestowani. Od dłuższego czasu linia polityczna kierowników autonomicznego kraju żydowskiego budziła poważne zastrzeżenia u władz centralnych w ZSSR, przy czym stwierdzono, że działacze żydowscy utrzymują ścisły kontakt z trockistami. Zaarrestowanych trzech działaczy oskarża się o działalność antypaństwową.

Moskwa. — W miejscowości Krasnodar w okolicach Morza Azowskiego organa GPU wykryły „komórkę trockistowską” w redakcji dziennika „Krasnoje Znamia”. Zaarrestowano cały skład redakcyjny oraz szereg pracowników drukarni i ekspedycji.

Tokio. — Prasa japońska podaje, że w związku ze sprawą Tuchaczewskiego, wydano rozporządzenie o przeprowadzeniu gruntownego „czyszczenia” wśród sowieckich attachés wojskowych i morskich.

Rozporządzenie to motywuje się tym, że ostatnio wszystkie nominacje attachés wojskowych i morskich dokonywane były przy udziale Tuchaczewskiego lub najbliższych jego współpracowników, co miało w rezultacie doprowadzić do niebezpiecznego „zaśmiecenia” placówek wojskowych - dyplomatycznych przez nie pewne polityczne elementy.

Moskwa. — Z Chabarowska donoszą: Rewizja w zakładach aparatury elektrycznej im. Stalina wykryła olbrzymie defraudacje. W magazynach gotowych wyrobów dokonano kradzieży na ogólną sumę 2.676.000 rubli.

Popelniono również szereg nadużyć pieniężnych. W związku z tym zostali aresztowani: Jeger, Ditis i Legler i szereg innych inżynierów i pracowników tych zakładów.

Moskwa. — Fala nowych aresztowań rozpoczęła się na południu ZSSR. W Odesie aresztowano, jako „wrogów ludu” albo „trockistów” szefa wydziału rolnictwa Atamanczuka, prokuratora Junitera, naczelnika wydziału finansowego Dianowa, prezesa rejonowego CIK'u Gripenko i szereg innych.

Donoszą również o nowych aresztowaniach w sowieckim Azerbejdżanie. Tam aresztowano kilku kierowników trustów państwowych między innymi naczelnika trustu „Sjuciemla”, Grigoriewa, kierowników przemysłu bawelnianego Korotkowa, trustu nicianego Gos-

mina i innych.

Podano do wiadomości, że aresztowani poprzednio prezes azerbejdżańskiej Akademii Nauk Afundów i prezes związków pisarzy Alekberi oskarżeni zostali o szpiegostwo na korzyść Niemiec.

Moskwa. — Prasa donosi o znacznym niewykonaniu planu produkcji przez zakłady maszyn rolniczych „Rosselmasz” w Rostowie n. Donem. Zakłady nie dostały na okres żniw przeszło 3000 kombinów. Zakłady „Rosselmasz” są największe w ZSSR w tej dziedzinie produkcji i całej sprawie nadano znaczenie polityczne.

Główny inżynier zakładów Orłow został aresztowany, jako „agent trockistowski”.

## „Plon niesiem — plon” Zwyczaże i uroczystości żniwne w Polsce

Zabręczały krzywe sierpy, zadzwoniły ostre kosy, rząd gibkich postaci pochylił się nad złocistym łanem. Żytko-branie.

Raz wielkie, hucne i obfite, raz mizerne, ubogie, małe, zawsze jednakże wśród polskiego ludu uroczyste i dostojne, jak największe święto. Lud wiejski w corocznej zmienności plonu widzi rekę jakiegoś bóstwa, od którego zależy los urodzaju. Wiara ludowa pełna jest tych wierzeń w najrozmaitszego rodzaju gantunki demonów twórczych lub niszczy-cielskich, które w rękach swych dzierżą losy dojrzałego ziarna. Takie duchy zło-żowe ukazują się w kobiecej postaci z olbrzymimi krowimi oczyma, z potężnymi kłami i pazurami, niby racie. Widuje je lud polski w swej wybujałej imaginacji często jako baby jedzące z żabią lub lwia głową, buchające iskrami z płonących piersi i przebiegające pola na świetlistych rumakach.

Oprócz bab zbożowych istnieje cały szereg t. zw. południę, rekrutujących się bądź z odrzucających wstrętnych bab jedzących z przesłicznych postaci do-wiewnych rusalek i nimf. Gdy zboże dojrzewa, gromady rusalek z rozpuszczonymi włosami wyprawiają wesołe pisy wśród gęstwy zbożowego łanu. Do wspólnej zabawy wabia śpiewem wiejskich młodzieńców, by w miłosnym uścisku przez laskotanie o śmierć ich potem przyprowadzić.

Podczas, gdy wierzenia ludowe w działanie bóstw zbożowych są już niemal na zaniku, piękne i majestatyczne w swej prostocie uroczystości żniwne, silną tradycją zakorzenione w ludzie polskim trwają nadal, jako jedne z najpiękniejszych ludowych obrzędów.

Gdy łan żytni lub pszeniczny ma się ku końcowi, żniwiarze pozostawiają nieściętą na polu ostatnią kępkę zboża, która w różnych częściach Polski rozmaicie bywa nazwana. Przepiórka, kosa lub broda, oto najpospolitsze jej nazwy. — Jedyne w Wielkopolsce pozostała nadal nazwa „pepka”. Ową „przepiórkę” czy „brodę” na znacznych obszarach kraju oborują ostatnią żniwiarką, którą wóczy za nogi dwóch parobków. Z tych niezłych kłosek wije się dożynkowy wie-

ski”.

Moskwa. — Aresztowany został cały szereg budowniczych i inżynierów, którzy budowali osiedle robotnicze pod m. Prokopiewsk w zagłębiu Kurnieckim na Syberii. Zbudowane i wykończone domy dla robotników stoją puste, bo wobec warunków terenu robotnicy muszą stracić trzy godziny, aby dojść do osiedla z miasta.

Moskwa. — W myśliwsko - sportowym Komitecie białoruskim wykryto ostatnio znaczne defraudacje. Według pierwiastkowego śledztwa, rozdzwoniono z funduszy państwowych 152 tys. rubli. Na koszt państwa urządzano polowania i bankiety.

Buchalter komitetu Kagan i administrator Sieriebrenski zostali pociągnięci do odpowiedzialności.

### Pół Rosji w więzieniu

Brak miejsc w więzieniach.

Ryga. — Jak podała prasa moskiewska, rząd sowiecki postanowił odznaczyć orderami i wynagrodzić pieniądze za „szturmowa pracę” przy budowie wielkiego kanału, łączącego Moskwę z Wolgą, szereg kierowników prac, robotników i inżynierów.

Jednocześnie postanowiono uwolnić przed terminem 55.000 więźniów, zatrudnionych przy budowie kanału powyższego.

Jest on symbolem ciągłości wegetacji, to też przechowywany bywa aż do następnego roku, a wykruszone z kłosek ziarno znów do ziemi powraca z oziymym zasiewem.

Właściwa uroczystość „dożynek”, zwanych również w niektórych dzielnicach Polski „okrężnym” lub „wieńcowym” — rozpoczyna się dopiero wówczas, gdy gromada kosiarzy wkrocza na dziedziniec dworu, śpiewając do gospodarza:

Otwieraj, panie, nowe wierzeje,  
Bo się na polu już kos nie chwieje,  
Plon niesiem, plon...

Otwieraj, panie, szerokie wrota,  
Niesiem wianuszek z samego złota,  
Plon niesiem, plon...

Zaścielaj, panie, stoły i ławy,  
Jedzie do ciebie gość niebysławy,  
Plon niesiem, plon...

Jest to najpospolitsza pieśń żniwarska. Przodownica podchodzi do gospodarza, zdejmując zbożowy wieńiec, przybrany kwiatami, orzechami i owocami i podając gospodarzowi, żegna go słowami: Wianeczku, wianeczku, mój drogi sokole, będziesz odpoczywał u pana w stodole. Czasem zamiast wieńca wierzają żniwiarze gospodarzowi garstkę kłosek lub snop, z którym przodownica odprawia obrzędowy taniec. W snopie tym ukrył się związany ostatni żniwiarz, wybrażający w owej chwili ducha zbożowego chochoła.

W czasie uroczystości dożynkowych symboliczną chwilą jest taniec gospodarza z przodownią. Lud polski uzewnętrznia w ten sposób przekazywanie pewnych dóbr duchowych przez jedną osobę drugiej. W tym wypadku przodownica przekazuje potężną moc rodną zboża właścicielowi łanu.

Uroczystości żniwne kończące się dawniej hucznymi zabawami i ucztami, jakkolwiek w tej postaci do dzisiejszego czasu nie przetrwały, to jednak zachowały się w pieśniach i niektórych obrzędach dożynkowych wśród polskiego ludu.

Polska bowiem, jako kraj rolniczy, kraj żytniego chleba i olbrzymich łanów żytnich ziół, najdłużej bodaj zachowała uroczystości żniwne, tak pełne wymowy i żywotnej siły.



Na palcach  
jednej ręki  
policzysz tych  
niewieściu,  
którzy obaj o swoją  
urodę nie znają

Mydła Tropika,  
higienicznego Kremu  
i Pudru Miałtor.

Mydło Tropika wyrabiane ze szlachetnych surowców podzwoitkowych utrzymuje z zdrową i czystą cerą, a dzięki swemu niezrównanemu zapachowi odświeża.

Fabryka Perfum, Kosmetyków i Mydeł Toaletowych  
**Henryk Żak, Poznań.**

### CZERWONY KRZYŻ W HISZPANII.

Genewa. — Międzynarodowy komitet Czerwonego Krzyża podaje, że delegaci jego w Hiszpanii zostali ostatnio upoważnieni do rozszerzenia swej działalności również na dziedzinę opieki nad jeńcami wojennymi. W związku z tym odwiedził oni w Walencji po zostalych przy życiu obrońców klasztoru Cabeza i innych jeńców, znajdujących się w pobliżu Madrytu i Walencji. Poza tym odwiedził w Burgos 900 jeńców, głównie Basków, a w Vittoria około 3.500 milicjantów rządowych, wziętych do niewoli na froncie północnym. Poczynione w czasie tych odwiedzin stwierdzenia były zadawalniające.

### KOMUNIZM UZNANY ZA NIELEGALNY W STANIE NOWY JORK.

Nowy Jork. — Ponieważ w ostatnich wyborach prezydenta partia komunistyczna zebrała w stanie New York mniej niż wymagane minimum 50.000 głosów, przeto po odpowiednim postępowaniu sądowym cofnięto jej prawo legalności.

Orzeczenie to obowiązuje tylko w stanie New York, gdzie jednak komuniści są licznie silniejsi, niż w jakimkolwiek innym stanie Unii.

### Strajk za strajkiem we Francji

Strajk służby w Paryżu.

Paryż. — Strajk w przemyśle hotelowym i restauracyjnym trwa i mimo ten dencji do zmniejszania się przybiera spora radyczne formy gwałtowne.

W różnych punktach miasta: na placach Elizejskich, na wielkich bulwarach, przy ulicy La Bette, przy bulwarze Saint Michel, na placu Danfert-Rochereau doszło do bójek pomiędzy manifestantami skrajnie lewicowymi, a pracującą służbą restauracyjną. Podczas bójek rozbito wiele szyb, niszcząc jednocześnie urządzenia niektórych kawiarni.

Policja szybko kładła kres utarczkom, które jednak ponawiały się w innych punktach miasta w ciągu nocy.

Generalna konferencja pracy wydała komunikat, potępiający akcję wandalizmu i składający ją na karb prowokatorów, którzy wślizgnęli się pomiędzy strajkujących.

Strajk służby kawiarnianej przyczynił się do tego, że jak uskarża się część prasy, tradycyjne tańce i zabawy uliczne w dniu święta narodowego 14-go lipca nie miały tak wesołego, jak zwykle, charakteru. Wiele kawiarni było bowiem zamkniętych z powodu strajku, a szereg innych nie urządził tradycyjnych bałów.

Podczas wielkiej manifestacji, jaka odbywała się na placu Bastylli, wszystkie kawiarnie na tym placu musiały nagłe pogasić światła i zamknąć swoje zakła-

Wyroby alabastrowe,  
pudełka zakopiańskie  
w dużym wyborze  
do nabycia  
w KSIĘGARNI I SKLEPIE „GONCA”  
II Aleja 26, tel. 20-50.

### Żniwa na wsi

Reprodukujemy wiersz artystyczna zdjęcie, tak bardzo dzieła artystyczne w okresie żniw, które już się rozpoczęły na terenie całej Rzeczypospolitej. Ochothane pracują żniwiarze, choć żywy żar leje się z nieba, kładą się pod kosaми złociste łany żyta. I niezliczone kosy, kłaniające się dziś na wietrze, niedługo zamienią się w chleb powszedni.



dy, ponieważ tłumy zaczęły występować - wrogo wobec pracujących kelnarów.

**NA RZEKACH I KANAŁACH.**

Lille. — Strajk w przemyśle transportowym na rzekach i kanałach rozszerza się na okręg północny. Strajkujący domagają się wprowadzenia w życie 40 godzinowego tygodnia pracy. Na większość kanałów północnych żegluga została wstrzymana. Strajkuje tam około 300 robotników. Żadnych zajęć nie zanotowano.

**WALKI ULICZNE.**

Paryż. — Starcia uliczne w Marsylii pomiędzy elementami skrajno - lewicowymi a członkami partii prawicowych miały o wiele poważniejszy charakter, niż można było przypuszczać na podstawie pierwszych informacji.

Jak donosi „Le Matin”, w czasie bójki cztery osoby odniosły ciężkie rany, a około 70 osób zostało lekko rannych. Również 10-ciu policjantów odniosło rany w czasie rozpraszania manifestantów.

**„Une bande de Polonais”**

grasowała we Francji.

Niejednokrotnie już pisaliśmy o opinii jaką utrzymują nam zagranica żydzi. Prasa zagraniczna często informuje o „polskich bandytach”, bawiących na gościnnych występach, nie umiejąc zresztą rozróżnić obywatelstwa od przynależności.

Paryski dziennik „Le Matin” (14 b. m.) znowu donosi o gościnnych występach międzynarodowych złodziei, którzy z okazji wielkiego zjazdu katolickiego w Lissieux zjechali tam na „robotę”. Złodzieiów tych dziennik nazywa „une bande de Polonais” i podaje następujące nazwiska: Herman Neisenhoff, Majer Orleans, Abraham Ickowicz, Joseph Kosenblum i Abraham Radomycki, których nazwiska „znane są większości policji w Europie”.

Wszelkie komentarze zbędne.

**Czy podział Palestyny nastąpi?**

Administracja angielska w Palestynie protestuje.

Londyn. — Opozycja wobec raportu komisji królewskiej do spraw Palestyny przyszła ze strony najmniej oczekiwanej, a mianowicie ze strony administracji brytyjskiej w Palestynie, która w me moriale, przesłanym ministrowi kolonii, krytykuje zalecenia komisji.

Memoriał wysokiego komisarza sir Artura Wauchope zawiera zwłaszcza za strzeżenia wobec proponowanego w raporcie włączenia Galilee do nowego państwa żydowskiego.

Memoriał przewiduje także poważne trudności przy przesiedlaniu ludności arabskiej z Galilee do Transjordanii.

**OSTRA POSTAWA ARABÓW.**

Bagdad. — W całym Iraku zarysowuje się coraz ostrzejszy sprzeciw przeciwko projektowi podziału Palestyny. Premier Iraku zamieścił w prasie oświadczenie, w którym poddaje ten projekt surowej krytyce. Jutro odbędzie się wielki wiec protestacyjny w jednym z meczetów.

Do Bagdadu przybył samolotem na 2 dni Awni Abdulhadi, przywódca jednego z palestyńskich stronnictw arabskich, aby przeprowadzić z członkami rządu arabskiego rozmowy w sprawie zamierzonego podziału Palestyny.

**Kancelaria letnia Hitlera**

Berlin. — Podano do wiadomości, iż budynek drugiej kancelarii Rzeszy w Berchtesgaden został w pełni urządzony i że szef kancelarii Rzeszy, dr. Lammer, objął urzędowanie. W ten sposób w miesiącach letnich bieg spraw kancelaryjnych kanclerza Hitlera nie będzie w niczym przerwany.

Otwarcie tego rodzaju kancelarii Rzeszy stało się konieczne ze względu na to, że kanclerz Hitler coraz częściej przebywa poza Berlinem. Ażeby zatem funkcje kancelierskie Rzeszy nie ucierpiały na tym, należało stworzyć drugą kancelarię. W tej interesującej rozbudowie kancelarii Rzeszy wolno także widzieć akcentowanie faktu, że nie tylko Berlin jest ośrodkiem wszystkich spraw, ale i południowe Niemcy z Monachium i Norymbergą odgrywają swoją rolę. Druga kancelaria w Berchtesgaden jest niewątpliwie niejako podniesieniem politycznych walorów południa Niemiec, gdyż demonstruje się, że decyzje państwowe zapadają nie tylko w Berlinie.

**PODZIĘKOWANIE.**  
Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę drogin nam zwłokom  
4. r. p.  
**Heleny z Cierzyńskich Chodakowskiej**  
a w szczególności Wielk. ks. Dziek. Świderskiemu w Sarnach, oraz Personelowi Szpitala Czerwonego Krzyża w Równem z W.P. dr. Soltysikiem na czele i W. ks. Jastrzębskiemu w Częstochowie na tej drodze składam serdeczne „Bóg zapłać” w imieniu syna i rodziny  
**MAZ.**

**PODZIĘKOWANIE.**  
Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę drogin nam zwłokom najukochańszego  
męta i ojca  
4. r. p.  
**LUDWIKA OTTO**  
a w szczególności Wiel. Ks. St. Cesarzowi, Zarządom i członkom Stow. Kupców Polskich, Szp. Kujaw, Chrzesz. Str. Narod. Spółcz. Banku Ludowego W.P., A. Piłbowski, M. Miodoradzkiemu, Dzielkowi i F. Jeziorowskiemu oraz tym, którzy okazali nam współczucie, składają st. r. p. polskie „Bóg zapłać”  
**ŻONA I DZIECI.**

**Projekt komisji królewskiej**

Załączona mapka przedstawia granice, jakie zakreśliła brytyjska komisja królewska przyszłemu państwu żydowskiemu, oraz mającemu pozostać nadal pod bezpośrednim zarządzeniem bry-



tyjskim „korytarzowi” Jerozolima — Betleem — Jajfa.

Pomado komisja królewska postanowiła pozostawić pod mandatem brytyjskim okręg „na północny zachód od Akaby”, nie określając jednak bliżej granic tego okręgu. Jak wynika z nadeszłych już do Polski, pełnych tekstów raportu Komisji Królewskiej, do okręgu tego nie miałyby, według projektu Komisji, należeć ani Gaza, ani Beer-Szeba, które tym samym zostałyby wcieleno do Państwa Arabskiego, dając mu dostęp do morza Śródziemnego.

Obecnie żydzi czynią gorączkowe zabiegi o wcielenie do państwa żydowskiego:

- 1) całego Negewu,
  - 2) wniówek zajordzańskich (Degania, Naharaim, elektrownia Rutenberga), na południe od jeziora Genezareth,
  - 3) okolic Jerozolimy, wraz z połową miasta (jego dzielnicami nowoczesnymi zamieszanymi przez żydów, w przeciwnieństwie do przeważnie arabskiego Starego Miasta),
  - 4) wybrzeży Morza Martwego, wraz z „zagliębem potasowym” przy ujściu Jordanu, oraz wraz z miastem Jerzycho.
- Wydaje się, że z powyższych żądań ma szansę urzeczywistnienia postulat: 1) przyłączenia do państwa żydowskiego wiosek zajordzańskich, 2) jeśli nie przyłączenia do państwa żydowskiego, to w każdym razie odłączenia od państwa arabskiego i pozostawienia nadal pod mandatem angielskim Negiwu wraz z Beer-Szeba i Gazą.

Po raporcie Angielskiej Królewskiej Komisji Palestyńskiej,

Reproduujemy mapę, przedstawiającą projektowane granice państwa arabskiego i palestyńskiego, według znanego raportu Angielskiej Królewskiej Komisji Palestyńskiej, na mapie tej została uwidoczniona zaprojektowana przez komisję Enklawa pod mandatem Wielkiej Brytanii (w granicach tej Enklawy mieściła by się Jerozolima i Betleem, oraz Tel - Aviv.) Gdyby raport Komisji uzyskał aprobatę Ligi Narodów, której został przedstawiony, powstałoby niezależne państwo żydowskie, o ustroju, jak podaje prasa angielska, republikańskim.

**SAMOZATRUCIE na tle wątroby**

Samozatrucie bywa przyczyną wielu doliwości (ból artretyczny, lamanie w kościach, ból głowy, wzdęcia, odbijania, ból w wątrobie, niemiak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyzuty na skórze, skłonność do tycia, młocności, język obłożony). Trucizny wewnętrzne wywarzające się we własnym organizmie, zanieczyszczają krew, niszczą organizm i przy-

śpieszają sarosie. Wątroba i nerki są organami oczyszczającymi krew i sokii ustroju. Złotym doświadczeniem wykazało, że ziola „lecznicze „Cholekinaza” H. Niemojewskiego jako złoćcionocopodne są naturalnym czynnikiem odciążającym sokii ustroju od truticn własnych. Bezplatne broszury otrzymać można w laboratorium fizjologiczno - chemicznym „Cholekinaza” H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5.

**Japonia chce podbić Chiny**

**KONSOLIDACJA NARODU W OBLICZU WOJNY.**

Tokio. — Opinia publiczna stoi jednomyślnie po stronie rządu w obecnym konflikcie chińsko - japońskim. Ta jednomyślność, łącząca armię z kołami finansowymi, partiami politycznymi, prasą i w ogóle z całym narodem jest bez precedensu od czasu wojny rosyjsko - japońskiej w r. 1904. Ludność Japonii, mimo ważkich decyzji, powziętych przez rząd ubiegłej niedzieli, zachowuje całkowity spokój i nie niepokoi się rozmiarami, jakie zatarg może przybrać. Działania wojskowe tutejsza opinia uważa raczej za ekspedycję kolonialną, aniżeli za prawdziwą wojnę. Rząd stara się dokładnie przedstawić ludności istotę pozo-

nia obecnego i przygotować ją na wszelkie ewentualności.

Minister spraw wewn. wydał okólnik do władz administracyjnych polecający wzwąć około 2 milionów członków organizacji patriotycznych do współdziałania w dziedzinie obrony lotniczej, utrzymania porz. dku i roztoczenia kontroli nad ważniejszymi obiektami.

Z podobnym apelem wystąpił przez związku rezerwistów gen. Inuyde do 3 milionów b. żołnierzy. W apelu swym żąda on „przygotowania się do obrony drugiej linii, gdyż zatarg w Chinach północnych musi być rozpatrywany z punktu widzenia przetrwania narodu, nie-

zależnie od codziennych zmian sytuacji”.

Wczorajszy komunikat ministerstwa wojny wydany w związku z wysłaniem chińskich posiłków wojskowych obalił ostatnie wahania w japońskiej opinii publicznej, która uznaje obecnie jednomyślnie nie potrzebę „położenia kresu kryzysowi w Chinach północnych”.

Dziennik „Yumuri”, który jeszczewczoraj podnosił straszne konsekwencje ewentualnej wojny w Chinach, pisał dziś, że nie ma już prawie nadziei na pokojowe załatwienie sprawy.

„Jeśli — dodaje pismo — armia japońska wyda bitwę woiskom chińskim, nie zatrzyma się ona, aż po zupełnym zniszczeniu chińskich woisk. Wojna w tym wypadku nie potrwa długo. Na drodze pokojowej, czy też przez wojnę — kończy pismo — Japonia musi definitywnie uregulować swe porachunki z Chinami”.

**KONCENTRACJA WOJSK**

Tokio. — Kola rządowe wyjaśniają, że decyzja wysłania transportów woisk z Japonii do Chin północnych, ogłoszona dn. 15 bm. wieczorem, spowodowana została faktem, iż woiska japońskie liczą zaledwie jedną dziesiątą liczbę woisk chińskich. Wobec naprężonej sytuacji zachodzi konieczność wzmożenia garnizonów japońskich w Chinach północnych.

Tokio. — Dzienniki donoszą, że ministerstwo wojny zawiadomiło 1000 oficerów rezerwy, aby byli gotowi odebrać się do swych formacji. Równocześnie minister wojny skrócił kurs w szkołach wojskowych tak, aby w końcu sierpnia można było wysłać na front 470 podporuczników.

**POWÓD ZATARGU NA AMURZE**

Tokio. — Agencja „Kokutsu” podaje sensacyjną wiadomość, otrzymaną z japońskich kół wojskowych, o przyczynach niedawnych starć woicko-japońskich na Amurze.

Tarcia te były wywołane przez miejscowych dowódców czerwonej armii, którzy byli zaniepokojeni zatrzymaniem marszałka Bliłchera w Moskwie i obawiali się o jego los.

Wyswołując naprężoną atmosferę na granicy, zmusili oni Moskwę do niezwłocznego odesłania Bliłchera z powrotem na Daleki Wschód.

**JESZCZE SZUKAJA AMELII EARHART.**

Honolulu. — Władze marynarskie oświadczyły po 4-rotnym przelocie 6 samolotów przestrzeni 2000 mil kw. — że poszukiwania za Amelią Earhart zostały w sobotę, jako beznadziejne za-niechane.

San Francisco. — 42 samoloty z lotniskowca „Lexington” czyniły wczoraj cały dzień poszukiwania aparatu Amelii Earhart, niestety bezskutecznie. Prawdopodobnie w sobotę „Lexington” będzie musiał zaniechać dalszych poszukiwań z powodu wyczerpania się paliwa.

**Kongres sjonistyczny**

Zurych. — 3 sierpnia rozpoczyna się w Zurychu obrady 20-go światowego kongresu sjonistycznego, oraz konferencja Agencji żydowskiej.

Prace kongresu, które trwać będą około 2-eh tygodni, zasługują na szczególną uwagę, ponieważ jednym z głównych przedmiotów obrad będzie raport królewskiej komisji brytyjskiej w sprawie podziału Palestyny na państwo żydowskie i arabskie. W kongresie weźmie udział ok. 500 delegatów z 50 państw europejskich, wielu dziennikarzy oraz gości.

Otwarcie kongresu ma nastąpić w obecności przedstawicieli dyplomatycznych szeregów państw oraz rządu szwajcarskiego.

Delegacja z Polski liczyć będzie ok. 60 osób.

**BESTIALSKI NAPAD BANDYCKI**

Buenos Aires. — Donoszą z Meksyku, że banda rozbójniców dokonała napadu na folwark la Manzaniil, leżący w pobliżu miejscowości Union de Tuia, w stanie Jalisco. Bandycki pochwylił pracujących na folwarku sześciu włóciarian i przywiązawszy ich do drzew, odciął im głowy. Obydny mord wstrząsnął do głębi okoliczną ludnością. Urządzony za bandytami pocig okazał się bezskuteczny.



**MASOWE ZATRUCIE GRZYBAMI.**

Budapeszt. — Masowemu zatruciu grzybami ulegli mieszkańcy miejscowości Domony pod Budapesztem. Po spożyciu grzybów zachorowało 49 osób, z czego 5 zmarło, zaś 4 walczy ze śmiercią. Pozostałych umieszczono w szpitalu z objawami ciężkiego zatrucia.

Dochodzenia władz wykazały, że konsumenci grzybów sami nzebierali je w okolicznych lesie.

**STRASZNA KATASTROFA KOLEJOWA.**

Buenos Aires. — Domoszą z Rio de Janeiro, że na przedmieściu Mangueira tuż przy stacji kolejowej, pociąg pasażerski zderzył się z pociągiem towarowym. Pięciu pasażerów zginęło na miejscu, przeszło sto dwudziestu zostało rannych wśród nich wielu bardzo ciężo. Kilka wagonów zostało doszczętnie zdruzgotanych. Jest to jedna z największych katastrof kolejowych w Brazylii.

**KRÓL KAROL PODROŻUJE.**

Paryż. — Rumuński król Karol II opuścił Paryż, udając się samochodem do Normandii.

**Polscy robotnicy w Egipcie**

30 specjalistów-hutników z Radomska. Radomsko. — Właściciel huty szklanej pod Kairem w Egipcie, za pośrednictwem konsulatu egipskiego w Warszawie, zgłosił zapotrzebowanie na robotników fachowców w galanterii szklanej.

Ekspozytura wojew. biura Funduszu Pracy w Radomsku, na polecenie biura głównego Funduszu Pracy, zapośredniczyła w wyjeździe do tej huty 30 robotników „zatrudnionych dotychczas w hucie „Marywala” w Radomsku.

Hutnicy ci wraz z rodzinami wyjadą do Egiptu w najbliższym czasie. Otrzymał oni następujące warunki: bezpłatny przejazd z rodzinami do miejsca zatrudnienia, 120 złotych na drobne wydatki, związane z podróżą, wynagrodzenie 90 zł. tygodniowo, bezpłatne mieszkanie, światło i opał. Warunki te zostały spisane w specjalnej umowie.

**Kobiety zrównane z mężczyznami w placach za tę samą pracę.**

Łódź. — Odbyła się konferencja zwolana z inicjatywy okręgowego inspektora pracy w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej dla przemysłu włókienniczego w Łodzi i okręgu. W konferencji wzięli udział przedstawiciele dziewięciu zrzeszeń przemysłowych i pięciu związków robotniczych.

Omawiano na konferencji dwa punkty wysunięte przez związki robotnicze odnośnie podwyższenia plac w których kategorii robotników i zrównania plac kobiet z mężczyznami, o ile kobiety wykonywują tę samą pracę, co mężczyźni.

Postanowiono powołać komisję specjalną, która w przeciągu miesiąca do dnia 15 sierpnia rb., musi zakończyć swe prace.

Nie omawiano zasadniczych żądań, wysuniętych przez związki, a przede wszystkim podwyżki plac o 20 proc. i wprowadzenia w przemyśle włókienniczym 40-godzinnego tygodnia pracy.

Dalszy ciąg konferencji odbędzie się dzisiaj.

**DZIAŁACZ KOMUNISTYCZNY W WARSZAWIE SKAZANY NA 8 LAT WIEZIENIA.**

Warszawa. — W Sądzie Okręgowym Warszawskim zapadł wyrok na znanego i bardzo aktywnego działacza komunistycznego Mordkę Hejmana. Hejman został skazany na 8 lat więzienia.

**Prezent dla skarbu**

Zapłacił podatek obowiązką, na którą padło pół miliona wygranej.

Tarnów. — Kupiec Schmuckel otrzymał zawiadomienie, że na obowiązką poz. inwestycyjnej, którą przed paru dniami złożył w urzędzie skarbowym na zaspokojenie należności za podatki, padła wygrana 500.000 zł.

Tym sposobem wygrana przypadła faktycznie skarbowi państwa.

**Morze płonących żbóż dokoła Madrytu**

Moskwa. — Prasa sowiecka na podstawie informacji korespondentów z frontu madryckiego stwierdza, iż ofensywa wojsk czerwonych napotyka na poważne trudności. Wojska gen. Franco otrzymały duże posiłki z frontu północnego oraz Marokka.

„Prawda” pisze, że wojska gen. Franco w szerokim zakresie wykorzystują górski charakter miejscowości Guadarramy, który sprzyja obronie i przedstawia znaczne trudności dla ofensywy.

Poza tym wojska gen. Franco zatrzymały na wielu odcinkach posuwania się wojsk czerwonych przez podpalenie żbóż. Morze płomieni ogarnęło przedpole wojsk czerwonych. Widzialność zmniejszyła się z powodu gęstych kłębow dymu. Temperatura powietrza i bez tego bardzo wysoka, jeszcze silniej się podniosła, stwarzając istne piekło. Trudno było oddychać. Wojska rządowe i obozy szły właśnie drogami, na których buszowało morze płomieni. Straszliwe widowisko przed stawały płonące pola zbożowe wieczorem.

**MADRYT PRZYNAJE SIĘ DO KŁĘSKI.**

Madryt. — Ub. nocy powstańcy bombardowali gwałtownie aż do godziny 3 rano pozycje rządowe dookoła

Willa-Franca de Castillo. Prochownia w tej miejscowości wyleciała w powietrze.

Na froncie aragońskim wojska rządowe ustąpiły tylko pozycje, zdobyte w dniach 5 i 6 lipca. Nieprzyjacielowi udało się przerwać oblężenie Albaracina.

W czasie bitwy powietrznej nad Madrytem rządowe samoloty myśliwskie straciły 6 samolotów powstańczych typu „Heinkel”. Jeden samolot rządowy został zestrzelony, lecz lotnik uratował się przy pomocy spadochronu.

Bilbao. — Agencja Havasa donosi: Nieprzychylnie warunki atmosferyczne zmusiły w piątek na północnym froncie obie strony do zaprzestania wszelkich działań wojennych.

**EGZEKUCJA.**

Sevilla. — Agencja Havasa donosi: Dowódca rządowej brygady Garcia Atadella, skazany przez trybunał w Sewilli na śmierć przez powieszenie za wydanie przeszło 700 wyroków śmierci w Madrycie, został wczoraj rano stracony.

Przed śmiercią Garcia Atadella powrócił na łono Kościoła katolickiego i uczynił publiczną spowiedź z popełnionych zbrodni.

**Aresztowania komunistów w Warszawie**

WYKRYCIE DRUKARNI I WYWROTU WEJ LITERATURY. — JAK ZWYKLE ZYDZI!

Warszawa. — Wczoraj policja polityczna w Warszawie po dłuższych obserwacjach przeprowadziła w dzielnicach żydowskich szereg rewizji, które dały sensacyjne rezultaty.

Wykryto bowiem drukarnię, w której toczono odeszły i ulotki komunistyczne w językach polskim i żydowskim. Ponadto ujawniono 3 okręgowe składy nielegalnej literatury, przygotowanej już do rozesłania do niższych jednostek partyjnych, a przeznaczonych do kolportażu w związku z przypadającą na miesiąc sierpień kampanią „dnia antymilitarystycznego”, zarządzoną przez mo-

skiewski Komintern.

Nadto w mieszkaniach wybitnych działaczy znaleziono rękopisy, stanowiące instrukcje kompartii, wydawnictwa „Czerwony Sztandar”, szereg broszur, referatów oraz w kilku miejscach kilka tysięcy gotówki partyjnej.

Zastrymano kilkudziesięciu szkodliwych wywrotowców, członków wyższej instancji K. P. P. — jak zwykle — żydów.

Aresztowanych osadzono w aresztach przy ul. Daniłowiczowskiej, Nawiska, ze względu na toczące się śledztwo, trzymające się w tajemnicy.

**Sesja „wawelska” Sejmu**

BĘDZIE ZWOŁANA 20 LIPCA.

Warszawa. — W sferach politycznych w Warszawie gruchnęła wczoraj sensacyjna wiadomość, że sesja nadzwyczajna w sprawie wawelskiej odbędzie się jednak i to przed sesją śląską. Jeszcze przedwczoraj czynniki rządowe liczyły się z możliwością, jeśli nie wszelkim prawdopodobieństwem wycofania podpisów posłów i senatorów z pod wniosku o zwolanie sesji w sprawie zatargu wawelskiego. Sfery, które inicjują całą akcję, skupiają się głównie, jak wiadomo, koło pułkownika Ślawnika, a ostatnio znalazły one za właściwe trwać przy swej dotychczasowej taktyce. Polega ona na tworzeniu rządowi rozmaitych trudności, przy każdej okazji.

Ze konflikt wawelski P. Prezydent uznał za zlikwidowany. Wyłania się teraz kwestia, czy posłowie zadowolą się wysłuchaniem oświadczenia rządu i przyjęciem go do wiadomości, czy też podejmą dyskusję i udzielią jakichkolwiek dyrektyw rządowi. Sądząc z nastrojów, przypuszczalnie należy, że rozwinię się dyskusja, w której zabrzęby głos pułk. Ślawnik, uważając się za „najbliższego wykonawcę testamentu Marsz. Piłsudskiego”. Dopiero po zakończeniu tej sesji ukaże się drugie zarządzenie Prezydenta R. P. o zwolnieniu nadzwyczajnej sesji parlamentu poświęconej sprawom śląskim.

Program tej sesji określili projekty ustaw rządowych, złożone już w kancelarii sejmowej.

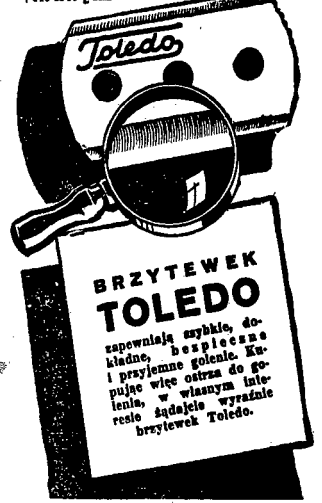
**Jaki będzie przebieg sesji w sprawie wawelskiej?**

Warszawa. — Wobec stanowiska posłów i senatorów w sprawie wawelskiej, jak donoszą w ostatniej chwili, zapadła podobno decyzja rządu zwolnienia sesji, by jak najprędzej załatwić tę sprawę na terenie parlamentarnym po załatwieniu jej już na terenie dyplomatycznym.

W związku z tą decyzją wielkie zainteresowanie budzą poniedziałkowe posiedzenia grup poselskich, a mianowicie grupy krakowskiej i klubu dyskusyjnego b. uczestników walk o niepodległość. Wyniki tych narad rozstrzygną przypuszczalnie o przebiegu sesji, istnieją bowiem różne możliwości: jeżeli inicjatorzy wniosku o zwolnienie Sejmu będą się upierać przy wymienionym w nim celu uchwalenia pełnomocnictw i zgłoszą odpowiedni projekt ustawy, to projekt ten będzie musiał przejść normalną drogą ustawodawczą i wywoła niepożądaną z

**Wkłęsy szlif**

I idealnie równa krawędź



wielu względów dyskusję bez względu na to, czy ostatecznie zostanie uchwalony, czy odrzucony.

Może zająć jeszcze taki wypadek, że posłowie zrezygnują z pełnomocnictw, i ograniczą się do wysłuchania oświadczenia rządu. I tu zachodzą dwie ewentualności: albo przewodniczący marszałek otworzy dyskusję nad tym oświadczeniem, albo uzna sprawę za wyczerpaną. Jeżeli chodzi o regulamin, to pozostawia on marszałkowi duże możliwości interpretacyjne. Sytuację komplikuje fakt, że marszałek Car zaniemógł i nie wiadomo, czy będzie mógł przewodniczyć na posiedzeniu wtorkowym. Gdyby zastępował go wicemarszałek Schaezel, to według ogólnego mniemania dyskusja by się odbyła, gdyż takie jest dążenie grupy pułkownikowskiej.

Na temat posiedzenia klubu dyskusyjnego, krążą pogłoski, że członkowie tego klubu będą się domagać ujawnienia wszystkich dokumentów w sprawie wawelskiej i ukarania winnych, za których uważają przede wszystkim profesorów: Jastrzębowski i Szyzsko-Bohusza.

**Butelką w obraz Matki Boskiej**

Niestychany wybrzyk żyda.

Warszawa. — W Śródborowie pod Warszawą policjant przechodzący ul. Narutowicza zauważył jak jakiś mężczyzna rzucił butelką w stronę zawieszonym na niej wizerunkiem Matki Boskiej. Butelka uderzyła o obraz i spadła na ziemię. Policjant sprawdził owego mężczyznę na posterunku policji, gdzie go wylegitymowano. Okazało się, że jest to Jankiel Gaik, żyd, mieszkaniec Śródborowa. Gaika zatrzymano do dyspozycji prokuratora.

**Rozruchy na odpuszc w Sokalu**

Lwów. — Ruskie gazety lwowskie donoszą, iż w dniu 12 bm. w ruskie święto Piotra i Pawła w miasteczku powiatowym Sokal odbywał się t. zw. odpust. W ciągu całego dnia zdarzały się wypadki starć młodzieży ruskiej ze straganikami żydowskimi. Rusini niejednokrotnie przewracali handlarzom żydowskim stragany i uniemożliwiali im targ. Przed wieczorem jednak, kiedy większość wieśniaków rozjechała się do domów, jakieś nieokreślone bliżej elementy z Sokala napadły jakoby na resztki młodzieży ruskiej, bijąc ją dragami i kłając nożami. Na dobitkę ci pobici młodzieńcy mieli zostać aresztowani, podczas gdy o napastnikach nie ma w ruskich gazetach żadnych wiadomości.

**Wzburzone fale w porcie gdańskim**

rozpuściły 100.000 kg. cukru na barce wiflanej. Gdynia. — Z portu gdańskiego wyszły cztery barki wiflane „Emilia”, „Ofelia”, „Maria” i „Tekla”, naładowane cukrem.

Kto zapomniał nabyć los do 39-ej Loterii Państw. ma jeszcze możność uczestnictwa w grze kupując za Zi. 20, cwiartkę do klasy II-iej  
w szczęśliwej Kolekturze

## ANTONIEGO EGERA

Częstochowa, Aleja Nr. 14, tel. 14-41.

Ciągnięcie klasy II-iej rozpoczyna się już we wtorek 20 lipca.

### POSZUKUJĘ

2 elegancko umeblowane pokoje z wygodami i częściowym utrzymaniem, możliwe w willi - w ogrodzie Zgłoszenia Sklep „Gonia” pod „Wypłacalny Samotny”.

Banki te ciągnęły dwa holowniki „Atlas” i „Bizon”. Wakułek wysokiej fali tuż przed wejściem do portu gdańskiego zerwała się z hoku banku „Tekla”. Silne fale rzucały barkę z całą siłą i groziły każdej chwili rozstrąskaniem o betonowe falochrony. W ostatniej chwili, wezwany na pomoc holownik „Tur” zdołał barkę uchwycić na hol i bezpiecznie wprowadzić do portu.

W basenie obok magazynu Cukroportu druga barka „Ofelia” zaczęła gwałtownie nabierać wody i tonąć. Okazało się, że wskutek silnego rzucańca barki przez fale morską, wianą barki rozluźniły się i potworzyły szpary, przez które zaczęła wdzierać się woda do wnętrza.

Na ratunek tonącej barki pospieszyły holowniki „Tytan” i motorówka kapitana portu „Pilot VI” oraz wezwano portową straż pożarną.

Barkę zdołano uratować. Natomiast cały ładunek cukru w ilości 100.000 kg. został całkowicie zniszczony przez wodę.

### Kilkanaście tysięcy gołębi pocztowych wyleci dziś z północnego cypla R. P. do lotu nad Polską.

Warszawa. — Zjednoczenie Polskich Hodowców Gołębi Pocztowych, jako centralna organizacja gołębiarstwa w Polsce, przeprowadzi w sobotę dnia 17 b. m. masowe wypuszczenie gołębi pocztowych ze stacji Zahacze na północno - wschodnim pograniczu polsko - sowieckim.

Impreza ta nosi nazwę ogólnopolskiego lotu konkursowego 1937 r. Wypuszczone będą kilkanaście tysięcy gołębi, przywiezionych na ten dzień do Zahacza z całego kraju. Gołębie, powracając do swych gołębników macierzystych, będą musiały przebyć odległość w niektórych wypadkach 900 km.

Ponieważ może się zdarzyć, że gołębie napotkają na swej drodze burzę i będą zmuszone nocować na dachu domostw, lub też niektóre wejdą do obcych gołębników, Zjednoczenie apeluje, aby gołębie i ich nie łapać, nie zatrzymywać i nie ścigać im obrączek, a po odpozynku pozwolić im swobodnie odlecieć do domu.

Zaznacza się, że gołębie pocztowe przygotowywane są jako ważny środek łączności na wypadek wojny i że za niszczenie ich grożą surowe kary w myśl obowiązującej ustawy.

### GŁODÓWKA NA WSI.

Toruń. W gmieje Nowe pow. Świecki bezrobotni urządzili w tamtejszym urzędzie gminnym głodówkę. Jest to bodaj pierwsza głodówka urządzona w Polsce przez bezrobotnych wsi.

### Katastrofa wycieczki techników

13 osób porantonych.

Gdynia. — Z Wiechowca pod Starogardem wylechała wczoraj do Gdyni samochodem ciężarowym wycieczka techników kablowych z Warszawy. We wsi Myszewo powiatu kartuskiego samochód wpadł na drzewo ulegając rozbitciu. Z pośród członków wycieczki 13 osób odniosło rany. 5 osób ciężiej rannych karetkami pogotowia przewieziono do szpitala w Gdyni.

### 20 rzezaków w więzieniu

Białystok. — W związku z wykrytą przed kilku dniami aferą nielegalnego uboju rytualnego w Białymstoku, osadzono w więzieniu 20 rzezaków, którzy tworzyli zorganizowaną szajkę.

Straty poniesione z tego powodu przez Skarb Państwa, samorząd miejski i gminę wyznaniową sięgają dziesiątków tysięcy złotych.

### 25-cio lecie kapłaństwa

15-to lecie patronatu „Ogniska Robotniczego” w Częstochowie.

W dniu 12-tych czerwca b. r. obchodzili uroczystości srebrnych godów kapłańskich i piętnastolecie pracy w instytucji robotniczej gorliwy kapłan i cichy, sumienny pracownik społeczny, Patron ks. Józef Patrzyk.

Po ukończeniu Seminarium Duchownego we Włocławku i otrzymaniu święceń kapłańskich w r. 1912 zajmuje stanowisko wikariusza kolejno w Kłóbce, Szymanowicach, Zagorowie, Kraszewicach, Praszcze i Mstowie. Wszędzie czas wolny od obowiązków kapłańskich poświęca pracy społecznej. Za czasów rosyjskich i okupacji niemieckiej szerzył uświadomienie narodowe i społeczne przez rozpowszechnianie prasy, teatr i czynny udział w życiu organizacyjnym. W Zagorowie pozostawia, jako owoc swej pracy, przytulenie dla starców, bibliotekę, pracując jako przewodniczący komitetu obywatelskiego. W Praszcze po wypędzeniu Niemców wybrany jednogłośnie, pełni obowiązki pierwszego polskiego burmistrza i organizuje radę miejską.

W roku 1919 został powołany przez J. E. ks. Biskupa Zdzitowieckiego na sekretarza generalnego Związku Stowarzyszeń Robotników Chrześcijańskich diecezji Kujawsko-Kaliskiej.

Jako sekretarz odwiedza stowarzyszenia na terenie diecezji, ożywia ich działalność, reorganizuje na podstawie nowego statutu, zabiega o zgodność ich pracy z zasadami encykliki „Rerum Novarum”.

W roku 1291 organizuje wspólnie z ks. Pawłowskiem, sekret. gen. diecezji Kieleckiej, trzydniowy pierwszy kurs społeczny w Częstochowie dla duchowieństwa diecezji Włocławskiej i Kieleckiej, w którym bierze udział 76 kapłanów.

W latach 1922, 1923 i 1925 przy współudziale wybitnych społeczników: ks. kan. Dymka, ks. prof. Al. Wójcika, ks. dra E. Kozłowskiego i posia J. Puchalik, przeprowadza kursy społeczne dla uczniów ostatnich kursów w Seminarium Duchownym we Włocławku.

W roku 1922 obejmuje patronat Stow. Rob. Chrześc. „Ognisko Robotnicze” w Częstochowie. Przeprowadza gruntowną reorganizację stowarzyszenia na podsta-

wie nowego statutu, urzędów stowarzyszenia: teatr „Ludowy”, bibliotekę stawia na wysokości zadania. Określa stosunek stowarzyszenia do Chrześcijańskich Związków Zawodowych.

Przez liczne przemówienia na wiecach, zebraniach, przez referaty, wykłady i pogadanki na zebraniach miesięcznych i posiedzeniach zarządu popularyzuje zasady encykliki „Rerum Novarum” i wciela w praktyce chrześcijański światopogląd.

W roku 1927, po oddaniu sali teatralnej przez „Ognisko Robotnicze” na rzecz parafii św. Rodziny, Zarząd „Ogniska Robotniczego” powołuje do bytu w Częstochowie placówkę przemysłową chrześcijańską, młyn „Dąbie”, pierwszorzędną urzędową pod względem technicznym, o wielkim znaczeniu gospodarczo-narodowym i społecznym, która gwarantuje zwrot oszczędności ludności robotniczej, składanych na ręce Zarządu od 1905 roku.

W r. 1925 jako wikariusz parafii św. Zygmunta zakłada Stow. Młodzieży Polskiej Męskiej, a w 1926 r. Stow. Młodzieży Polskiej żeńskiej, w których pracując, jako patron przez szereg lat, wychowuje sobie pomocników w swej pracy.

Do ostatnich dni ks. Patron Józef Patrzyk, będąc zwolennikiem wychowania elity, poświęca wszystkich wolny czas od obowiązków duszpasterskich pracy społecznej, przez gruntownie opracowane wykłady, pogadanki i wieczory dyskusyjne, wśród ludzi, szukających prawdy, bez rozgłosu szerzy chrześcijański światopogląd i na przykładach stwierdza, że zasady i wskazania, zawarte w encyklikach „Rerum Novarum” i „Quadragesimo Anno”, stopniowo i rozważnie wcielone w czyn, są w stanie uszlachetniać i podnosić moralnie i materialnie człowieka, zabezpieczając jego stan posiadania.

To też przedstawiciele placówek, założonych i prowadzonych przez Niego, w dniu Jego jubileuszu i 15-lecia pracy jako patrona „Ogniska Robotniczego” z radością i z serca składali Mu życzenia, a przez wzięcie udziału ze sztandarami w Mszy św. w Bazylice Jasnogórskiej w kaplicy Matki Bożej, celebrowanej przez Jubileta, gorąco prosili Boga za przyczyną Matki Bożej, aby jak najdłuższe lata zachował Go przy zdrowiu i pozwolił Mu nadal pracować dla chwały Bożej i dobra Kościoła, Ojczyzny i ludności robotniczej.

### WYTWÓRNIA WANIEW

marmurowo - cementowych

Pawła CZAKIERTA

Częstochowa, ul. Mińskiego Nr. 48.

Poleca wanny, trawki, praktyczne, w różnych kolorach, o estetycznym wyglądzie. — CENY PRZYSTĘPNE.

## KRONIKA

Częstochowa  
18 LIPCA  
Niedziela  
Dziś — 9 no Z. św. Szym.  
Jutro — Wnieściego a P.  
Wschód słońca o godz. 5.50  
Zachód — 19.50  
Kalendarz historyczny:  
Wybuch okropnego pożaru w Krakowie 1850 r.

### Święto Narodowe Francuskie

Z okazji Święta Narodowego Francuskiego, starszemu Kolonii Francuskiej w Częstochowie, odprawione zostanie w niedzielę, dnia 18 lipca b. r. w kościele katedralnym św. Rodziny w Częstochowie uroczyste nabożeństwo o godz. 11.30.

Zawiadając o powyższym, Kolonia Francuska zaprasza swych licznych przyjaciół do wzięcia udziału w nabożeństwie.

Osobne zaproszenia wysyłane nie będą. Niezawodnie udział w tym uroczystym nabożeństwie poza Kolonią Francuską wezmą przedstawiciele organizacji i społeczeństwa polskiego, manifestując w ten sposób swe serdeczne uczucia wypróbowanej przyjaźni i sympatii do sojusznicy i siostrzy naszej — Francji oraz do wielkiego Narodu francuskiego.

— **Rekolekcje kapłańskie na Jasnej Górze.** W tych dniach z inicjatywą Krajowej Dyrekcji Unii Apostolskiej Kapłanów odbyły się na Jasnej Górze zamknięte dziewięciodniowe rekolekcje, na które przybyło 25 kapłanów z diecezji diecezji Polski. Rekolekcje prowadził J. F. ks. biskup Leon Wetmański z Plocka. Rekolekcje rozpoczęły się w kaplicy Matki Bożej przed odsłoniętym cu-

downym Obrazem uroczystym „Veni Creator”, zakończyły zaś w tejże kaplicy odświeżaniem „Magnificat”.

— **Nabożeństwo ku czci św. Wincenta z Paulo.** W poniedziałek, dn. 19 bm., o godz. 8-iej r. w Katedrze św. Rodziny staraniem Stow. Pań Miłosierdzia przy par. św. Rodziny odprawiona zostanie uroczysta msza św. w dniu Patrona Stowarzyszenia św. Wincenta z Paulo.

— **Z parafii św. Rocha.** Dziś, w niedzielę, o godz. 3.30 po poł. w sali przy ul. św. Rocha 37 odbędzie się miesięczne zebranie wspólne Kat. Stow. Mężów i Kobiet. Uprasza się o jaknajliczniejsze przybycie.

### Piękne echa

**jasnogórskiej pielgrzymki nauczycielskiej.** Na posiedzeniu likwidacyjnym krakowskiego Komitetu Jasnogórskiej pielgrzymki nauczycielskiej zapady uchwały, które niewątpliwie zainteresują ogół nauczycielstwa polskiego. Mianowicie postanowiono zwrócić się do Komitetu głównego pielgrzymki w Warszawie z propozycją, by: 1) umieścić tekst słubowania z 24-go czerwca r. b., wryty na srebrnej tablicy, jako votum w kaplicy Cudownego Obrazu na Jasnej Górze, 2) co kilka lat powielać podobne zborowe pielgrzymki nauczycielstwa z całej Polski do Częstochowy, 3) wobec tego utrzymać stały nieliczny Komitet wykonawczy w Warszawie, który ze swej strony utrzymywałby stały kontakt w sprawie przyszłych pielgrzymek z delegatami,

### Kino „EDEN” Isza Aleja Nr. 12

Dziś!

### Tajemnica

Markizy Pompadour

Przepiękny film produkcji Wiedeńskiej.

Początek o godzinie 6-iej, 8-iej i 10-iej wiecz. W niedzielę o 12.30 południówka Syn Admirała Cen południowe.

wskazanymi przez tegoroczne komitety diecezjalne.

— **Pielgrzymka z Częstochowy do św. Anny.** W dn. 1 sierpnia wyruszy z parafii św. Barbary pielgrzymka do św. Anny pod Przyrowem. Zapisy już są przyjmowane w kancelarii parafialnej.

— **Z ruchu pątniczego.** Dnia 16 bm. przybyła do Częstochowy pielgrzymka z Kielc w liczbie 355 osób.

— **Tydzień szkoły powszechnej.** Min. Spraw Wewn. wydało zezwolenie na urządzenie zbiórki w dniach od 2 do 8 października r. b. na rzecz tygodnia szkoły powszechnej przez Towarzystwo Popierania Budowy Szkół Powszechnych. Mając na uwadze wniosły cel zbiórki w okresie tym inne akcje będą wystrzymane.

### Cena chleba

nie będzie podwyższona

Magistrat nie uwzględnił żądań piekarzy.

W związku z niezadowolaniem piekarzy z uchwalonej ostatnio przez Magistrat obniżki ceny chleba żytniego do 31 gr. za kilogram, odbyło się wczoraj pod przewodnictwem naczelnika miejskiego wydziału administracyjnego posiedzenie komisji cennikowej. Piekarze uzasadniali konieczność przywrócenia poprzedniego cennika, przedstawiciele Zarządu Miejskiego jednak kategorię oświadczyli, że Magistrat nie dopuści do podwyżki cen chleba. Wobec tego komisja postanowiła utrzymać uchwalony ostatnio cennik.

### Będzie dużo tanich kartofli

Troski o kampanię zbożową.

„Zniwa są już w całej pełni, a mimo to warto jeszcze zajrzeć do oceny stanu za siewów, jaką podaje Główny Urząd Statystyczny dla pierwszych dni lipca r. b.

Ocena ta jest dla zbóż i ziemniaków nieco lepsza, aniżeli wypadła w stosunku do zasiewów w II-iej połowie czerwca r. b. Poprawiły się zwłaszcza zboża jare i ziemniaki, a to dzięki obfitym deszczom. W dalszym ciągu jednak korespondenci rolni G. U. S. skarżą się na niedostateczną ilość wilgoci w glebie.

Stan tak i pastwisk jest w dalszym ciągu słaby i większość korespondentów pisze o braku paszy.

Nie wiadomo jeszcze, jak będzie „sy-pało” tegoroczne zboże, jaka będzie jego ilość i jakość (wydajność) i czy padające w czasie żniw deszcze nie przysyca ziarna zbyteczną wilgocią.

Jedno jest pewne: tegoroczna kampania zbożowa będzie realizowana pod znakiem — ziemniaka. Obfitość bowiem ziemniaków, tego głównego, niestety, źródła sił fizycznych naszej ludności wiejskiej, zdaje się nie ulegać wątpliwości sk. Ziemniaki powinny być tanie, co jednocześnie może zachęcić drobną własność rolną do hodowli nierozgarnięj.

— **Doroczny remont w zapalczarzu** W ub. tygodniu stanęła miejscowa zapalczarnia zatrudniająca 190 robotników i robotnic. Unieruchomienie fabryki pozostaje w związku z dorocznym remontem i potrwa kilka tygodni. Robotnicy po wykorzystaniu płatnych urlopow, pobierają zasiłki z Funduszu Pracy.

### OGÓLNE ZEBRANIE MIESZCAN ROJNIKÓW NOWEJ CZĘSTOCHOWY.

Ponieważ Zarząd Miejski zgodził się na zwolnienie Ogólnego Zebrania Mieszczan Rolników Nowej Częstochowy, celem podjęcia wspólnych gnut tabelowych, przeto Tymczasowy Komitet Mieszczan Rolników, wybrany na Ogólnym Zebraniu w dniu 12 marca 1935 roku, zaświadczając wszystkim mającym prawo do gruntów i osad tabelowych, aby w ciągu dwóch tygodni złożyli do kancelarii Komitetu dowody, stwierdzające prawo do posiadania tych gruntów i osad tabelowych, Kto nie złoży w terminie odpowiedzialnego zaświadczenia, ten nie będzie uczestniczył na Ogólnym Zebraniu. Zaświadczenia należy składać i zasłać informację w kancelarii Komitetu ul. 7. Kamionki Nr. 25 do godz. 10 rano i po południu od 2 do 5-iej.

Za tymczasowy Komitet: Prezes Bronisław Warzecki Sekretarz A. Otrabek.

ZABAWA W BIESZNE, Dziś, w niedzielę, o godz. 3 po poł., na plac Strazy Ogniowej, odbędzie się zabawa taneczna, trać będzie orkiestra z Częstochowy.

— Studenci politechniki lwowskiej w Myszkowie. W tych dniach zwiędzia zakłady papierosze Stejnagen i Saenger w pobliskim Myszkowie wycieczka studentów i studentek Politechniki Lwowskiej w liczbie 30 osób. Studenci zwiędzi kilka oddziałów fabryki, jak: halę maszyn t. zw. „holondry”, turbiny, kotłownię, szlifiernię i t. d., zapoznając się szczegółowo z urządzeniem technicznym zakładów, najbardziej nowoczesnym w Polsce.

## Dalszy spadek

liczb bezrobotnych w Polsce. Bezrobocie w Polsce uległo dalszemu zmniejszeniu, co przypisać należy intensywnym pracom na robotach publicznych, jako też zwiększeniu się stanu zatrudnienia w przemyśle.

Według danych Funduszu Pracy liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła na dzień 1 lipca 1937 r. 293.410 osób, gdy na dzień 15 czerwca 314.467, a 1 czerwca r. b. 331.308 osób. Na dzień 1 lipca 1936 r. zarejestrowano 314.014 bezrobotnych, z czego wynika, że liczba bezrobotnych na dzień 1 lipca r. b. spada w porównaniu ze stanem z odpowiedniego okresu zeszłego roku o 20.604 osoby.

## 2.300 bezrobotnych pracuje

na miejskich robotach publicznych w Częstochowie. Sezon miejskich robót publicznych, prowadzonych według planowych inwestycji dla zatrudnienia bezrobotnych, jest w całej pełni. Jakież są to roboty, gdzie są prowadzone i ilu ludzi zatrudniają?

A więc roboty drogowe: na ul. Białskiej — zatrudnionych 98 bezrobotnych, na ul. Brzezińskiej — 138 osób, na ul. Koscielnej, na ul. Łódzkiej — 112 osób, na ul. Piastowskiej — 25 osób i na ul. Jolanty — 75 osób, remonty dróg — 100 osób oraz budowa ulepszonej nawierzchni (klinkier) na ul. Dąbrowskiego — 49 osób; roboty wodociągowo-kanalizacyjne: na ul. Bór — ponad 100 osób, na ul. Chłopińskiego 60 osób i na osiedlu Mirów-Zawodzie, przy regulacji i obwałowaniu Kucelinki — 1100 bezrobotnych; roboty budowlane: budowa szkół na Stradomiu — 55 osób, przy ul. Chłopińskiego — 32 osób; na robotach plantacyjnych ponad 400 osób i t. d.

Razem we własnym zakresie Zarząd Miejski zatrudnia na miejskich robotach publicznych 2300 bezrobotnych. Ponad to pewna liczba bezrobotnych znalazła zajęcie u przedsiębiorców, prowadzących powierzone roboty dla miasta.

## O zwiększenie pracy i płacy

oraz o zatrudnienie większej liczby bezrobotnych

występują zatrudnieni na miejskich robotach publicznych. Zatrudnieni na miejskich robotach publicznych w Częstochowie wysunęli żądania podwyżki płac i zwiększenia ilości dni pracy w tygodniu tudzież przyjęcia do pracy dalszych bezrobotnych. W sprawie tej udaje się w przyszłym tygodniu delegacja do Kiele i do Warszawy, uchwalono też rezolucję, która złożona została p. prezydentowi miasta, a w odpisach również przesłana do Urzędu Wojewódzkiego i Ministerstwa Pracy. Rezolucja ta brzmi:

„Robotnicy zatrudnieni na robotach publicznych finansowanych przez Fundusz Pracy w Częstochowie na zebraniu międzyzwiązkowym, w skład którego wchodzi Zw. Związków Zawodowych ZZZ., PPS. d. Fr. Raw. Kl. Zw. Zaw. w lokalu ZZZ. postanowili zwrócić się z uchwalonymi jednolitymi postulatami do P. Prezydenta m. Częstochowy i Władz Zwierzchnich.

1. Biorąc pod uwagę niepomierne wzrost kosztów utrzymania t. j. artykułów pierwszej potrzeby, spożywanych w większości przez sfery robotnicze, jak kartofle, które podrażają o 125 proc., chleb o 100 proc. itp. — gdzie wszędzie drożyzniano z każdym dniem wykazuje tendencję zwyżkową. Główny Urząd Statystyczny natomiast wykazuje koszty utrzymania rodziny, składającej się z 4 osób na zł. 3 gr. 73.

Na tle tych stosunków płace, które otrzymujemy w kwocie zł. 3 gr. 20 dla mężczyzny i zł. 2 gr. 70 dla kobiet, przy pracy na 4 dni w tygodniu, — rodziny nasze, składające się niejednokrotnie z 5—8, osób nie jesteśmy w stanie wyżywić.

W związku z powyższym stwierdzamy, że dotychczasowy zarobek jest niewystarczający na wyżywienie naszych rodzin, pomijając już wszelkie wydatki jak komorne, odciecz i t. p. Preto zwracamy się do P. Prezydenta m. Częstochowy i Władz Samorządowych o pozyczenie odpowiednich kroków mających na celu:

1. podwyższenie dotychczasowych zarob-

Za spokój duszy 6 p.

## ADAMA SWIERZEGO

odprawiona zostanie msza św. żałobna we wtorek 20 lipca w kościele św. Rodziny, na które zaprasza

**ŻONA I DZIECI.**

**PODZIĘKOWANIE**  
wzrostkiem, który oddał ostatnią posługę drogiem nam zochom 6. 7 p.  
**Zochne Puchalównie**  
serdeczne „Bóg zapłać” składają pozostali w nieutulonym żalu  
**Rodzice i rodzeństwo.**

ków do zł. 4 gr. 50 dla mężczyzny i zł. 4.— dla kobiet,  
2. zwiększenie liczby dni pracy do 6-ciu, 3. dalszego zatrudnienia bezrobotnych pozostających bez środków do życia.

W razie nie uwzględnienia naszych postulatów na terenie tu. Zarządu Miejskiego, upoważniamy przedstawicieli i delegację wyżej wymienionych Związków Zawodowych do interwencji u Władz Wyższych, z tym, że zwrócą się do Zarządu Miejskiego w Częstochowie o pokrycie kosztów przejazdu.

— **Najbliższe transporty osadników na kol. Wanda w Argentynie.** W porozumieniu z Międzynarodowym Towarzystwem Osadniczym, Syndykat Emigracyjny ustalił daty odjazdu następujących transportów na kolonię „Wanda” w Argentynie: s/s „Asturias”, — dn. 7. VIII. 1937 r. z Southampton, s/s „Pilsudski” — dn. 18. VIII. 1937 r. z Gdyni.

## Chrześcijańska Kasa Bezprocentowa

dla drobnego handlu i rzemiosła. Przy Komunalnej Kasie Oszczędności, ul. Najświę. Maryi Panny 19, rozpoczęła swą działalność Chrześc. Kasa Bezprocentowa dla drobnego handlu i rzemiosła w Częstochowie.

Wpisowe wynosi 1 zł., składka członkowska 50 gr. miesięcznie, pożyczki zaś bezprocentowe na złożone podania udzielane są narazie w wysokości 50 zł.

## „Dzień konia”

obchodzony będzie w Węglowicach. W tych dniach odbyło się w sali Rady Powiatowej w Częstochowie pod przewodnictwem p. Olczyńskiego z Libidzy zebranie organizacyjne doroczne obchodu „dnia konia”.

Imprezie tej, mającej na celu obronę i propagandę lepszego traktowania tak pożytecznego zwierzęcia, jakim jest koń, postanowiono urządzić w Węglowicach w dniu 1 sierpnia r. b.

Utworzony został Komitet Powiatowy, w skład którego weszli: pp. Olczyński, dr. Swiston, rtm. Żórawski, rtm. Szalek, komisarz Str. Gran. Kaczanowski, referent Kachelki i agronom pow. Krzemieński; jednocześnie w Węglowicach zawiązał się miejscowy Komitet w następującym składzie: pp. Kaczanowski — przewodniczący, p. Oleksówna, ks. proboszcz Kłodkowski z Boru Zapiskiego, ks. proboszcz Sznajderski z Truskolas, ks. proboszcz Stradowski z Blachon, sekr. gm. Redlich, agr. Krzemieński, Zubrzycki, Omański, Skoczek, Krauze, Ulewicz, Bednarski, Krzywda, Giział, Toll, Zawisło, Chrzastek, Rubik i Ruński.

Komitet ten zamieści się urządzeniem na miejscu imprezy, która niewątpliwie przyczyni się do poprawy losu konia, jako wiernego przyjaciela i niestrudzonego współpracownika człowieka.

— Jedziemy na zabawę do Biesza. Dziś w niedzielę, na placu Straży Ogniowej w Bieszynie odbędzie się zabawa tańeczna, uroczajona wieloma niespodziankami. Przygrywać będzie orkiestra z Częstochowy. Początek zabawy o godz. 8-jej po poł. Komunikacja kolejowa i autobusowa.

## Roboty przymusowe

jako kara zastępcza

Urzędy wojewódzkie przedłożyły Ministerstwu spraw wewnętrznych swoje uwagi i wnioski, dotyczące reformy przepisów prawa karno-administracyjnego w kierunku ujednolicenia ich i zgrupowania w jednej ustawie, stanowiącej kodeks wykroczeń.

Jakkolwiek kodeks taki byłby zborem bardzo obszernym, to jednak miałyby on wiele zalet, ponieważ:

- 1) tworzyłby zbiór wszystkich przepisów karno-administracyjnych,
- 2) byłby łatwo dostępny dla szerokiej sfery społeczeństwa,
- 3) ułatwiłby funkcjonowanie referatów karno-administracyjnych.

Między innymi zaproponowano: wprowadzenie możliwości umorzenia postępowania karnego w pewnych wypadkach; wprowadzenie sankcji karnych dla rodziców lub opiekunów przestępców małoletnich; a wreszcie wprowadzenie kary nagany w wypadkach wykroczeń popełnionych nie ze złej woli, lecz z powodu nieznajomości przepisów.

Niektóre urzędy wojewódzkie wysunęły wnioski o wprowadzenia robót przymusowych, jako kary zastępczej.

## Podania i zaświadczenia

dotyczące strefy nadgranicznej wolne od opłat.

Jak donosiliśmy, w pasie, ciągnącym się wzdłuż całej granicy państwa, szerokości 30 km., a nawet w pewnych wypadkach i więcej, obowiązuje szereg ograniczeń, ustanowionych ze względu na bezpieczeństwo państwa. Ograniczenia te pierwotnie dotyczyły zamieszkania i pobytu w strefie nadgranicznej, wznoszenia nowych budowli i przebudowy już istniejących, ruchu nocego, korzystania z dróg, posiadania broni palnej, aparatów fotograficznych i radiowych oraz polowania i rybołówstwa.

Obecnie uzależniono również od zezwolenia właściwego wojewody prawa nabywania, posiadania, dzierżawienia i zarządu nieruchomości. Wszystkie te ograniczenia powodują konieczność składania podań do władz administracji ogólnej i uzyskiwania zaświadczeń, stwierdzających otrzymanie zezwolenia. Podania zaś i zaświadczenia podlegają zasadniczo opłatom stempłowym.

Ministerstwo skarbu jednak uważając, że nałożone na mieszkańców strefy nadgranicznej ograniczenia, konieczne ze względu na bezpieczeństwo państwa, nie powinny stwarzać dla nich dodatkowych obciążeń materialnych, zwolniło podania i zaświadczenia, związane z tymi sprawami od opłat stempłowych.

W najbliższym czasie ukaże się w „Dzienniku Urzędowym” min. skarbu zarządzenie, regulujące te sprawy.

## Komu trzeba pieniędzy?

Z okazji należy skorzystać.

Niewiulu jest chyba takich, którym by one nie były potrzebne, brak tylko często okazji, utrwalać ich zdobyć.

Loteria Klasowa dale że pożądana sposobność co miesiąc, trzeba tylko pamiętać o korzystaniu z niej, skoro się nadarza.

Tak np. wkrótce, bo już 20 b. m. rozpocznie się ciągnięcie drugiej klasy.

Plan przewiduje wygrane po sto tysięcy, siedemdziesiąt pięć tysięcy, pięćdziesiąt tysięcy, trzydzieści tysięcy, dwadzieścia tysięcy, piętnaście tysięcy, dziesięć tysięcy złotych i wiele innych. Razem dziesięć tysięcy wygranych na 1.692.450. — złotych.

Kto chce wygrać must natychmiast zaopatrzyć się w los, bo pozostało już tylko kilka dni czasu.

— Dwa razy dziennie porady lekarskie dla ubezpieczonych. Nowo ogłoszono przez Zakład Ubezpiec. Spół. regulamin pracy lekarzy domowych poleca lekarzom przyjmowanie chorych dwa razy dziennie: przed południem i po południu. Lekarze chorób dziecięcych obowiązani są przyjmować dzieci do lat siedmiu.

## Surowy rozkaz

komendanta głównego policji państw. Komendant główny P. P., gen. Kordian-Zamorski, w rozkazie jawnym zarządził: Policjant wysłany na służbę, znaleziony przez przełożonego komendanta w karczmie w zamoczeniu alkoholowym, zabił go w sposób zdradziecki, strzelając z tyłu do swego przełożonego.

Fakt ten okrywa hańba, policję polską i zniewała mnie nie tylko do dalszej walki z alkoholizmem w policji, ale zmusza mnie do zaostrożenia tej walki.

Wszystkie wydane przeze mnie w tej mierze rozkazy, mają być stosowane w sposób najbardziej bezwzględny.

Zadne względy utości w stosunku do policjantów nie mogą mieć miejsca.

Tylko najbardziej bezwzględne usunięcie pijaków i utracjuszków z szeregow policji polskiej może zmyć z jej munduru hańbę Milanówka.

Pp. komendanci wojewódzcy osobiście odpowiadają za najbardziej staranne i rygorystyczne stosowanie moich rozkazów, zwalczających pijaństwo.

Rozkaz niniejszy polecam podać do wiadomości wszystkim bez wyjątku policjantom, którzy stwierdzić mają podpisem — rozkaz ten jest im znany”.

— Delegat gminni Ligi Drogowej rozpoczęła prace. Zarząd główny Ligi Drogowej wystosował okólnik do dele-

gatów gminnych Ligi, zawierający pierwsze instrukcje w zakresie propagandy zagadnień drogowych wśród ludności wiejskiej. Delegaci Ligi zorganizować mają zebrania miejscowej ludności i wygłosić na nich pogadanki na temat konieczności przestrzegania przepisów drogowych. Zebrania te stanowiąc powinny nawiązanie stałego kontaktu z ludnością. Następnie delegaci informować mają Ligę co do ustosunkowania się ludności do propagandy przestrzegania przepisów drogowych. W urzędach gminnych wywieszono mają być ulotki w sprawie przestrzegania przepisów ruchu na drogach, wydane ostatnio przez Ligę Drogową.

— Umowa o prace. Sąd Najwyższy orzekł, że umowa o pracę, w której pracodawca zastrzegł sobie prawo zwolnienia pracownika bez wypowiedzenia w razie sprzedaży, lub wydzierżawienia przedsiębiorstwa, stanowi umowę zawartą na czas nieokreślony i rozwiązana takiej umowy może nastąpić tylko za uprzednim trzymiesięcznym wypowiedzeniem.

Czas trwania umowy, zawartej na czas „określony”, nie musi być określony datą kalendarza, jednak określające czas ten zdarzenie musi mieć cechę z pewnością tak pewnego w przyszłości, jak data kalendarza, nie może mieć zaś cech warunku rozwiązującego, którego zajście w przyszłości nie jest pewne.

## Cechy bez żydów i nie przymusowe

Nowelizacja prawa przemysłowego.

Opracowywane są projekty nowelizacji prawa przemysłowego w odniesieniu do organizacji rzemiosła w Polsce. Projektowane jest przywrócenie cechom dawnego ich znaczenia przez nadanie im większych przywilejów gospodarczych.

Omawiana jest sprawa, czy po zreorganizowaniu cechów organizacje te mają być przymusowe czy też należenie do nich będzie dobrowolne.

Samorząd rzemieślniczy w osobie jego prezesa wysunął projekt, ażeby przymusowość i dobrowolność cechów uzależnić od uchwał poszczególnych organizacji rze-mieślniczych.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, zgodnie z życzeniem rzemieślników utrzyma się dotychczasowa forma — dobrowolne należenie do cechów. Zachowa on będzie również podział cechów na chrześcijańskie i żydowskie. Rzemieślnicy chrześcijańscy bowiem w sposób bardzo kategorię wypowiedzieli się przeciwko wprowadzeniu żydów do cechów i tworzeniu wspólnych polsko-żydowskich organizacji zawodowych.

## Nie niszczyć ptasich gniazd!

Niszczenie gniazd ptaków jest nie tylko bezsensownym okrucieństwem, ale przynosi też olbrzymie szkody rolnictwu i ogrodnictwu.

Jak wielkie są te szkody, daje wyobrażenie następujący rachunek. Przeciętny sówik zjada dziennie około 50-ciu liszek. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że sówik ma samiec i przynajmniej 4-ro małych, na gniazdo wypadnie około 250 liszek zniszczonych w przeciągu miesiąca przez jedno gniazdo sówików.

Każda liszka pożera dziennie równą wadze swego ciała ilość pożywienia. — W przeciągu jednego miesiąca liszki, zniszczone przez jedno gniazdo sówików mogłyby pożreć 225.000 owadów, co w przeliczeniu na pieniądze, biorąc go groszu za sztukę, stanowi 2.225 złotych.

## „Wróg ludu” z... Częstochowy

Rozstrzelany w Sowietach Bernard Zak

działal również na terenie naszego miasta. Nr. 37 biuletynu Agencji Prasowej Antykomunistycznej przyniósł wiadomość o rozstrzelaniu wybitnego działacza komunistycznego Bernarda Zaksa. O „zgonie” tego działacza znajdujemy dłuższy nekrolog w komunistycznym wydawnictwie „Przeгляд”, wydawanym w języku polskim w Brukseli. Wspomniany „Przeгляд” bardzo tkliwie pisze o Zaksie, nie wiedząc, czy tylko nie chce wiedzieć, że Stach Nerski (taki był pseudonim partyjny Zaksa), to jeszcze jeden „wróg ludu”. Fakt rozstrzelania Zaksa, który pochodził z Łodzi, a działał również na terenie Częstochowy, jest o tyle bardziej zmienny, że podobnie jak wszyscy jego poprzednicy na krwawej liście „wrogów ludu”, należał on do starej gwardii bolszewickiej, pod pierwszą chwilą przewrotu w Rosji, współpracując z Dzierżyńskim, a następnie w roku

# Kino-Teatr „Stylowy“

Dziś w niedzielę premiera

Najwspanialsze arcydzieło świata, nagrodzone na wystawie sztuki filmowej  
puharem **WŁADCA KALIFORNI** w roli głównej  
Luis Trenker

W niedzielę 18 b. m. o godz. 12.30

film szpiegowski **Promienie zagłady**

**Kino „Luna“**  
Dziś! Początek o g. 3, w niedzielę o g. 12.30  
Dziś i w niedzielę 18 b. m. po raz ostatni!  
**Wallace Beery i John Boles**  
w potężnej epopei filmowej p. t.  
**BOHATER**  
Nał program  
Liliana Harvey w filmie miłosnym  
**POZNALI SIĘ W MONTE CARLO**  
W niedzielę 18 b. m. o godz. 12.30 poranki z powtórzeniem filmów. Cena nie ma pora kawa.

1920 piastując wysoką godność kierownika wydziału gospodarstwa narodowego w Polskim Komitecie Rewolucyjnym w Białymstoku.

W 1925 roku Zaks przekradł się do Polski, a aresztowany w roku 1928 dopiero w 1932 zostaje wymieniony i powraca do „sowieckiego rajku“, nie przeczując nawet, że w pięć lat potem zginie w lochach Butyrek jako... „wroóg ludu“ za kontakt z Unszlichtem i... „trocłkami“.

— **Ceny chleba w Polsce.** Według urzędowych danych na 1 bm. odnotowano następujące detaliczne ceny chleba za kg.: Katowice 38 gr., Gdynia i Kraków 37 gr., Warszawa, Kielce, Poznań, Częstochowa i Drobobycz 35 gr., Łódź Brześć n. Bugiem, Łuck, Toruń, Lwów 34 gr., Wilno 33 i pół gr., Białystok i Solecznice 33 gr., Lublin, Tarnopol i Wołczówek 32 gr., Stanisławów 31 gr., Nowogródek 29 gr.

— **Nocne dyżury aptek:**  
W nocy z dnia 17 na 18 bieżącego miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Kozerskiego — II-ga Aleja Nr. 26, p. Zielińskiego — na Zawodziu.

W nocy z dnia 18 na 19 bieżącego miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Bujakowskiego — Aleja Wolności Nr. 37, p. J. Pogorzelskiego, Narutowicza Nr. 44.

### Pijką gonit ludzi z brzytwą...

W dniu 15 bm. o g. 15.20 Klimek Franciszek zam. przy ul. Cedrowej 11, w stanie zamroczenia alkoholem schwył brzytwę i goniąc Basinięskiego Antoniego i Fornała Aleksandra z Rakowa usiłował porazić ich Wezwana policja obezwładniła Klimka i do prowadzenia do komisariatu. W czasie doprowadzenia Klimka obrzucał obelgami policjantów, stawiając czynny opór.

### Kolejarze oskarżeni o nadużyciu

Doreczonej został akt oskarżenia w sprawie o nadużycia na kolejach w okręgu częstochowskim. Do odpowiedzialności karnej pociągnięto 4 kolejarzy: Wacława Czernickiego, zawiadowcę stacji Rudniki koło Częstochowy, Piotra Wysockiego, zawiadowcę odcinka drogowego pod Częstochową i dwóch kolejarzy Tadeusza Lewickiego i Henryka Szehera, którzy w latach od 1927—1932 dopuścili się mieli szeregu nadużyć. Odpowiadają oni za wykorzystywanie bocznic kolejowych dla celów prywatnych, wykazywanie nadmiernego stopnia zużycia szyn i pobieranie łapówek.

Proces rozpocznie się przed sądem okręgowym w Częstochowie, dnia 11 sierpnia. Na rozprawie wezwano 40 świadków z wśród urzędników kolejowych i kupców.

### Nieostrożny strzelec. Dnia 15 bm. o g. 16-jej Gelnicki Andrzej, w 16, zam. przy ul. Narutowicza 338 w czasie strzelania z flukuru postzrelil w nogę powyżej kolana Melanie Czyż zam. w tymże domu. Ranną przewieziono do szpitala Panny Maryi.

### „Przeludnienie“ w częstochowskim więzieniu.

Niemalą sensacją dla ulicznej gawiedzi był pochód więźniów, prowadzony do dworca kolejowego. Okazało się, że wskutek przepchnięcia karnego domu na Zawodziu, władze więzienne zmuszone były około 60 swoich pensjonariuszy umieścić w więzieniu w Piotrkowie.

### Śmierć matki i dwojga dzieci

w pożarze od pioruna.

Podczas burzy, jaka przeszła nad powiatem radomszczańskim, uderzył piorun w zagrodę gospodarza Koćwina we wsi Borowno.

Natychmiast zajął się dom, stodoła i obora. Pomimo ulewnej deszczu ogień przerzucił się na sąsiednie zabudowania. Straż ogniowa dopiero po kilkunastominutowej walce z żywiołem zdołała pożar opanować.

Nazajutrz znaleziono w rozkopanych zgłiszczach zwłoki Marianny Koćwina oraz jej synów Józefa i Juliana. Pożar zniszczył 5 domów mieszkal-

nych, 4 stodoły i dużą ilość żywego inwentarza.

Stwierdzono, że piorun dostał się do mieszkania przez komin.

W chwili wybuchu pożaru Koćwin był w stodole, nim jednak zdążył dobiec do domu, runął dach, przysięgając matkę i dzieci.

### Splonęły trzy zagrody

Dnia 11 bm. o godz. 12 we wsi Danków gm. Lipie w zagrodzie Zofii Gabrysiak powstał pożar, który wskutek silnego wiatru przeniósł się na zabudowania sąsiadów: Franciszka Przygody i Wojciecha Cieslińskiego. Wszystkie trzy zagrody splonęły. Straty wynoszą 5500 zł. Ustalono, że ogień powstał z wadliwej budowy kominia.

### Nie pozwalaj dzieciom kąpać się bez dozoru.

Pomimo powtarzających się ciągle wypadków utonięcia małoletnich, kąpiących się w rzekach i stawach bez dozoru, rodzice i opiekunowie nie roztaczają należytej opieki nad dziećmi, które, szukając ochłodzenia w gorące dni, udają się do kąpieli same lub w towarzystwie rówieśników, nie mogących im przyjąć z pomocą w razie wypadku. Onegdaj zaszedł znów taki wypadek. Oto 8-letni Władysław Szymczak (Prosta 21) kąpiąc się w Warcie, natrafił im głębokie miejsce i utonął. Zwłoki dziecka wydobyto. Jeszcze raz apelujemy do rodziców i opiekunów młodzieży, aby nie pozwalali jej wyczołgać się samopas i kąpać, gdzie popadnie, bez należytej opieki. Sobie bowiem będą musieli potem przypisać winę nieszczęścia, któremu nie trudno byłoby zapobiec przez roztoczenie należytego dozoru nad dziećmi podczas kąpiele.

### Kronika sportowa

Z Częst. Tow. Cyklistów.  
Dziś, w niedzielę, C.T.C. organizuje wycieczkę kolarską do Koniecpola. Zbiórka o godz. 5 m. 45, ul. Najświę. Maryi Panny 24. Mecz piłkarski W.K.S. — Częstochówka.

Dziś, w niedzielę na boisku K.S.M., III-leja Aleja 64, odbędzie się ciekawe zawody towarzyskie między miejscowym W.K.S.-em a „Częstochówką“. Zawody zapowiadają się bardzo interesująco, a to ze względu, iż Częstochówka rozegrała mecz - trening przegrywając 4:2. Początek o godz. 17.30.

Baczność uczniowie rzemieślnicy.  
W czasie od 8 do 21 sierpnia b.r. odbędzie się dwutygodniowy obóz letni p.w. w Mirowie. Na obóz są przyjmowani uczniowie rzemieślnicy uczęszczający w szkole Zawodowej Dokształcającej na I-szy lub II stopień p.w. i posiadający dobre zdrowie.

Wyżywienie i zakwaterowanie na obozie bezpłatne. Umundurowanie i wykwipowanie otrzymają wojskowe.

Kandydaci przyjęci na obóz letni p. w. winni zameldować się w dniu 8 sierpnia b. r. o godz. 8-jej w Miejskiej Komendzie W.F. i P.W. Częstochowa, ul. Pułaskiego 2 i przynieść ze sobą następujące rzeczy: 2 pary bielizny, spodenki gimnastyczne, 3 pary skarpetek lub onucek, 3 chusteczki, 1 ręk. nóż, łyżkę, noż i widelec, szczoneczkę do zębów i proszek, szczoneczkę do butów i pastę. Zapisy na obozy przyjmuje do dnia 30 lipca b.r. Okr. Towarzystwo Rzemieślnicze, ul. Najświę. Maryi Panny Nr. 9 codziennie od godz. 16-jej do 19-jej.

Miejski Komendant W.F. i P.W. Jaskorzynski, kpt.

Pociąg popularny do Krakowa na mecz Brygada — Podgórze.

Dn. 25 b. m. wyruszy z Częstochowy pociąg popularny do Krakowa przyczem w programie jest wzięcie zabytków Krakowa i obecność na meczu o wejście do Ligi pomiędzy klubami „Brygada“ (Częstochowa) — „Podgórze“ (Kraków). Wyjazd z Częstochowy o godz. 6-jej r., z Krakowa o godz. 10-jej wiecz. Koszt w obie strony 7.80 gr. Zapisy do dn. 20 bm. przyjmuje F-ma „Mydlarnia“, II Aleja 41.

### „WISLA“ (Kraków) w Częstochowie.

Dziś, w niedzielę, publiczność częstochowska czeka nielada ucztą sportową. Zjeżdża bowiem do naszego miasta ligowy zespół „Wisły“ krakowskiej, która, mając „wolny od rozgrywek ligowych termin, przyjęła zaproszenie miejscowych „Turystów“, „Wisła“ znajduje się zawsze w czołowej grupie klubów ligowych, jest to bowiem zespół najrozwiniętszy, i posiada kilku zawodników reprezentacyjnych Polski jak: Kotlarzyk, Madejski, Artur, Lyko i inni. Spodziewać się więc należy pięknego widowiska sportowego, tymbarziej, że i „Turysty“ znani są na tutejszym terenie ze swej dobrej gry. Mecz odbędzie się na stadionie im. Marsz. Piłsudskiego o g. 17.30. Niezawodnie publiczność częstochowska po przebiegu organizatorów i stawi się tłumnie na stadionie.

**Tanią sprzedają zakończamy sezon!**  
koszule sportowe, Iniane, popelinowe, trykoty jedwabne, również na czapki, krwaty, kapelusze, materiały na letnie garnitury oraz wszelką galanterię męską. Prosimy orzeknąć się, na najkorzystniejszej kupi każdy tylko

w firmie **LUSARISZYCH**  
Częstochowa, ulica Piłsudskiego 9.

Kino-Teatr „ATLANTIC“  
Wielka opowieść korsarska  
**KAPITAN BLOOD**  
w roli głównej: **ERROL FLYNN**  
W niedzielę o 12.30 w poł. **Peranek** **Waika z sobowtorem**  
komedyjka z **Rustem Keatonem** i uroczystości koronacyjne w Londynie.

**OSTATNIE WIADOMOSCI**  
**DYMISJA GABINETU HODZY.**  
Praga, 17.7. — Rząd premiera Hodzy po krótkim posiedzeniu rady ministrów postanowił podać się do dymisji. Decyzję tę postanowiono przesłać bezzwłocznie prez. Benesowi, który spędza poza Pragą urlop wypoczynkowy.

**Rocznica wojny hiszpańskiej**  
Madryt, 17.7. — Dziś przypada pierwsza rocznica wybuchu wojny domowej w Hiszpanii. Nic nie wróży rychłego zakończenia działań wojennych.

**TAJEMNICZY SAMOLOT NAD LONDYNEM.**  
Londyn, 17.7. — Dziś w nocy nad Londynem krążył samolot myśliwski bez znaków rozpoznawczych. Władze wysłały sa mołoty pościgowe, lecz tajemniczy aeroplan, krążący nad gmachem ministerstwa spraw wewn., szybko oddał się w kierunku wybrzeża, a pościg okazał się bezskuteczny.

**ŚMIERĆ GENERALA JAPOŃSKIEGO**  
Tokio, 17.7. — Agencja Domei donosi: zmarł dotychczasowy dowódca garnizonu japońskiego w Chinach Północnych gen. Kanisziro Tashiro. Ponieważ gen. Tashiro od dłuższego czasu chorował na serce, następująco jego został mianowany już 11 lipca gen. Kiyoshi Katsuki.

**ŚMIERĆ GEN. VON MUTIUSA.**  
Berlin, 17.7. — W Bolesławiu na Śląsku niemieckim zmarł 75-letni gen. Albert von Mutius.

W czasie wojny światowej zmarły brał udział w działaniach wojennych na terenie Polski nad Dźwiną i nad Stochodem. Jako dowódca 7 dywizji kawalerii wziął również udział w okupowaniu Rumunii i wkroczył do Bukaresztu. W r. 1918 był on ostatnim komendantem twierdzy w Strassburgu, aż do chwili wkroczenia wojsk francuskich.

**STRAJK MARYNARZY WE FRANCJI**  
Reims, 17.7. — Strajkujący marynarze rzeczeni zbudowali na Marnie tamy z przewróconych czołen. Komunikacja rzeczna w okolicy Reims została przerwana, co wywołało gwałtowne protesty ze strony nie biorących udziału w strajku załóg statków.

**SPALENIE WDOWY NA STOSIE.**  
Bombaj, 17.7. — W jednej ze wsi w środkowych Indiach wydarzył się wypadek spalenia żywcem na stosie wdowy wraz ze zwłokami męża.

Kobieta przybrana w żółte szaty, rozewala naszyjnik i weszła ze śpiewem na płocnący stos, gdzie znajdowały się zwłoki męża. Krzyk ofiary został zatuszony przez dzwiek cymbałów i trąb. Po wygaśnięciu ognia brami zebrał popiół i rzucił go do rzeki.

Dawny zwyczaj palenia na stosie dobrowlnie lub przymusowo żywcem kobiet wraz ze zwłokami męża tępyony jest przez władze brytyjskie. Choć już w r. 1829 wydany został surowy zakaz palenia kobiet a stosujący przymus brami podlegały ostrym karom — od czasu do czasu w Indiach zdarzają się tego rodzaju wypadki.

**100 ZABITYCH, 200 RANNYCH W KATASTROFIE KOLEJOWEJ.**  
Pańa (Indie) 17.7. — Wydarzyła się tu katastrofa kolejowa. — Lokomotywa i trzy wagony spadły z nasypu. 100 osób poniosło śmierć, ponad 200 jest rannych.

**SAMOLOTY Z POLSKI DO RUMUNII**  
Warszawa, 17.7. — Dziś rano z lotniska na Okęcie wystartowały do Bukaresztu 4 samoloty komunikacyjne, załadowane przez Rumunów.

**DWA NOWE POCIĄGI MOTOROWE**  
Katowice, 17.7. — Huta „Piłsudski“ przystąpiła do budowy dwóch dalszych pociągów motorowych na zamówienie ministerstwa komunikacji. Koszt obu tych pociągów wyniesie około miliona złotych. Oba pociągi będą ostatnim wyrazem techniki i będą w stanie osiągnąć szybkość 140 km. na godzinę.

**Mają tupet**  
O gimnazjum żydowskie w Poznaniu.  
Poznań, 17.7. — Delegacja żydowskiego Towarzystwa szkolnego w składzie trzech osób udała się do poznańskiego kuratora szkolnego w sprawie utworzenia gimnazjum żydowskiego. Delegację przyjął nacelnik wydziału szkół średnich w nieobecności kuratora. Prośbę o utworzenie gimnazjum motywujący żydzi tym, iż w Poznaniu znajduje się 100 dzieci żydowskich w wieku szkolnym. Na razie nie powzięto w powyższej sprawie żadnej decyzji.

**Na srebrnym ekranie**  
Kino „Eden“ wyświetla miły, okraszony lekkim sentymentem film p. t. „Karys markizy Pompadour“. Film, odzwierciedlający romans wszechwładnej faworytki królewskiej z młodym i jeszcze nieznanym malarzem Franciszkiem Boucherem, jest produkcją wiedeńską, nie ma więc wystawy i przepychu, do jakich przywykliśmy przy tego rodzaju tematami w filmach amerykańskich, ale Wersal, dwór królewski i t. d. wypadły bądź co bądź stylowo i epokę Ludwików oddano wiernie. Bardzo ładnie przedstawiono została historia portretu markizy, która dała się poznać młodemu malarzowi w roli skromnej mieszki, córki piekarni. W tej też postaci miłutka i powalona Kate de Nagy więcej przemawia do przekonania, niż jako markiza. Partnerem jej jest Willy Eichberg, dorodny amant. Na czoło zespołu bezapelacyjnie wysuwa się jednak Leo Slezak, świętym w pomniejszej roli właściciela winiarni. Gra po mistrzowsku, a jako b. artysta opery doskonale też śpiewa dwie piosenki. W filmie tym ukazuje się też w roli dworki Ada Czechowa, córka Olgi. — Nad program zdjęć Inowrocławia, tygodnik i groteska rysunkowa. (-j.)

**SPRZEDAM**  
aparat Leika Standard chromowana, mało używana. Tamże potrzebna dziewczyna do dziecka lub starsza kobieta. Zawadzkie, ul. Dobra 8.

**SPRZEDAM**  
sklep spożywczy w okolicy Jasnej Góry. Punkt dobry. Cena przystępna. 3 Maja nr. 12, Kowacki.

**SPRZEDAM**  
domek 1.800 zł. 1 — 2 — 4 morgi ziemi przy mieście i wiele innych nieruchomości. Wiadom. ul. Warszawska nr. 136, Płasczyk. 2461

**SPRZEDAM**  
plac na raty od 600 zł. przy ul. Piastowskiej dom nowy 9 ubikacji, cena 7.000 zł. Gospodarstwo 8 morg z obławem pębudynki kompletne, cena 10.000 zł. i wiele innych do wyboru. Zarządca: Sabnowska nr. 1, przy Kaszarach, Buzyk.

**SPRZEDAM**  
kontuar, ul. Warszawska nr. 133. 2479

**SPRZEDAM**  
sklep biatowino-galanteryjny dobrze prosperujący. Olenty „Renoma“ jacy. Interes? 1940

**SPRZEDAM**  
dom: pokój z kuchnią, morgę ziemi. Wiadom. Grabowska — Szczyptor Roman, Nr. 1. 1949

**SPRZEDAM**  
sklep kolonialno-spożywczy w bardzo dobrym punkcie, dobrze zaprowadzony, z dużą klijentelą, targ wyłącznie gotówkowy, bardzo ładnie pilnie, powodu wyjazdu. Wiadomości Al. Kosińskiego 2/6, skład węgla. 2496

**DRUKI DO OBEPIECZALNI**  
w Księgarni i Sklepie „GONCA“  
Al. Jeźka 26, tel. 20-50.





# W Hiszpanii

W tygodniku francuskim „Candide” ukazują się wrażenia pisarza francuskiego Benjamin’a z pobytu w Bilbao, w kilka dni po zdobyciu tego miasta przez armię narodową gen. Franco.

Jakże wyglądało w Bilbao? Samo miasto naogół nie zniszczone, za to wojska narodowe zastały ludność wygłodzoną do ostatnich granic.

„W Bilbao zastaje się tysiące ludzi ogłupiałych, pół przytomnych. W dniu oswobodzenia krzykliwi, płakali. Skończyło się. Pewien znajomy, który przybył w godzinę po wkroczeniu wojska, przywiózł 6 bochenków chleba i opowiadał mi że wrzeszczeniem, jak jakaś pani cała drżąc podszła do niego i wyciągnęła wychudzone dłonie, mówiąc: „Mam pięciu małych chłopców w domu”. Dzieci i mężczyźni nie śmieli się zbliżyć, patrzyli tylko na chleby nieprzytomnym wzrokiem.

Głód nie był jedyną plagą. gnębiąca tę nieszczęsną ludność. Nie trzeba wspominać o terrorze, zawsze uprawianym przez czerwonych.

Teraz na podobne wywabienie czeka jeszcze Madryt, stolica Hiszpanii.

# Z KRAJU

**(—) Roje motyli nad Krakowem.** Nad niektórymi miejscowościami województwa krakowskiego pojawiły się roje motyli z rodzaju bielnek — kapustniki. Ostatnio kapustniki przelatywały masowo nad Krakowem od strony Błonia wschodowi. Tegoroczny rój kapustników jest w związku z zeszłoroczną plagą gasienicową, która w okolicach Krakowa wyrządziła duże szkody w warzywnictwie.

# Wpajanie kultury

żydom w Sosnowcu.

Z Sosnowca donoszą: Władze bezpieczeństwa kilkakrotnie już zwracały uwagę ludności żydowskiej, że swoim zachowaniem prowokują ludność polską i głównie przyczynia się do bezładu i ewentualnych rozruchów. W d. w. zwrócono uwagę ludności żydowskiej, by przestrzegala porządku na ulicach i placach, nie przystawała grupami na chodnikach, tamującą przez to ruch, nie zaczęła przechodzić, wciągając ich do sklepów i by na głównych arteriach miasta, gdzie ruch jest bardzo ożywiony, chodziła prawidłowo po prawej stronie.

Wszelkie pouczenia władz miarodajnych nie były jednak przez żydów

respektowane. Przeciwnie, aby zadokumentować, iż pouczenia te nie dotyczą żydów, ludność żydowska, a zwłaszcza młodzież, ostentacyjnie nie przestrzegała przepisów porządkowych.

Wobec takiego stanu rzeczy, policja sosnowiecka zastosowała ostrzejsze środki. W sobotę 10 b.m. doprowadzono do komisariatu w śródmieściu przeszło 200 żydów, których ukarano doraźnie grzywną za nieprzestrzeganie porządku na ulicach i placach

# Policja nie dopuściła do chrztu baptystów.

Ze Stanisławowa donoszą: Do miejscowości Mikulińca pod Śniatynem, w pobliżu granicy polsko-rumuńskiej, przybył pastor sekty baptystów Nikodem Łu-

kieńczuk, obywatel amerykański, w towarzystwie drugiego pastora sekciarskiego dla przeprowadzenia ceremonii chrztu nowopowstałych wyznawców wierzeń sekty. Kiedy 11 nowoprzyjętych sekciarzy stało w Prucie w wodzie po pas, wypały się z brzoğu kamienie, co wywołało popłoch wśród uczestników ceremonii, którzy nago musieli ratować się ucieczką.

Pastor zwrócił się do policji o interwencję i udzielenie asysty, która zapewniłaby spokojne odbycie aktu sekciarskiego. Policja jednak nie dopuściła do odbycia ceremonii, a obu pastorów doprowadziła do starostwa, gdzie sporządcono przeciw nim protokół karny za urządzenie ceremonii bez uprzedzenia władzy administracyjnej, a nadto przeciw Łukienkowi, jako obywatelowi zagranicznemu, za przebywanie bez zezwolenia w strefie nadgranicznej.

# Podział rynku w Kaliszu na część polską i żydowską

Z Kalisza donoszą: Przed kilku dniami odbyło się staraniem wydziału gospodarczego Stronnictwa Narodowego w Kaliszu zebranie wszystkich straganiarzy chrześcian w liczbie około 200 osób, na którym postanowiono podzielić rynek Dekerta, na którym odbywają się targi na dwie części: polską i żydowską. Delegacja z 10-ciu straganiarzy Polaków udała się w ubiegłym tygodniu do magistratu z prośbą, ażeby taki podział przeprowadził. Jednak spotkali się z odmową i postanowili tego podziału dokonać sami.

W ub. piątek miał się odbyć targ. Wobec czego poprzedzającej nocy organizatorzy akcji wapnem namalowali na rynku szeroką linię rozgraniczającą plac. Przed godz. 2-gą w nocy straganiarze Polacy zaczęli zajmować miejsca na stronie polskiej. Do godz. 5-ej rano wszystkie miejsca były już zajęte, a na rogach strony chrześcijańskiej napisy orientacyjne dla kupujących z napisem: „Stragany chrześcijańskie”.

Organizacja była bardzo sprawną i w krótkim czasie rozgraniczenie było dokonane. Przy akcji tej asystowała policja, pilnując, ażeby wszystko odbyło się w porządku i bez gwałtów.

Wczesnym rankiem Żydzi zastali nową sytuację, niektórzy z nich chcieli swoje stragany umieścić od strony chrześcijańskiej, lecz straż straganiarska szybko i spokojnie wyciągała towary na stronę im przeznaczoną. Żydzi interweniowali i wówczas na rynek przybyli przywódca żydów kaliskich radny Heber oraz członek wydz. gospodarczego magistratu, zna ny ze swego żydofilstwa T. Bartczak. Żydzi z płaczem i narzekaniem zwrócili

się do przybyłych, żądając pomieszczenia straganów polskich z żydowskich, jednak nic nie mogli wskórać, albowiem nie istnieje prawo, które by zabraniało ustawić osobno stragany polskie i osobno żydowskie. Radny Herbert wkrótce, nie nie mogąc działać, ulotnił się i pozostał p. Bartczak, który początkowo zaczął polskim straganiarzem rozkazywać, lecz bezskutecznie. Ostatecznie Polacy postawili na swoim i żydów nie puszczili na stronę polską. Kiedy żydzi zorientowali się, że nie nie wskorają, zaczęli ustawiać swoje stragany na stronie żydowskiej, nie wyklądając jednak towarów, w obawie przed zajściami. W trakcie tego pobili się między sobą o lepsze miejsca. Dopiero w południe śmieli żydzi wyłożyć swoje towary, ale posterunki straganiarzy polskich wskazywały klienteli polskiej, zwiastując że wsi, drogę do straganów polskich. Na drogach, wiodących do miasta, rozdawane były ulotki, w których czytano m. in.:

„Od dziś stragany chrześcijańskie oddzielili się od żydowskich i zajęły połowę rynku od strony hal targowych. — W ten sposób straganiarze chrześcijańscy dają wyraz swej twardej woli całkowitego odseparowania się, swej solidarności narodowej i gotowości do walki gospodarczej z obcym i wrogim nam zalewem żydowskim, do walki o zupełne spolszczenie rzemiosła i handlu w Kaliszu i powiecie kaliskim. Od dzisiaj nie potrzebujemy szukać chrześcijańskich straganiarzy między żydowskimi, gdyż od dnia dzisiejszego stoją oni osobno i czekają na nas z wiarą, że ich poprzemy w walce o chleb i pracę dla Polaków.”

Targi odbyły się w zupełnym spokoju. Żydzi narzekali, że nic nie utargowali.

**PASTA DO ZĘBÓW**  
**KLOROMINT**  
**ZDROWE ZĘBY**

**(—) Kaprys przyrody.** W jednym z sadów przy ul. Gackowskiego w Chojnicach zakwitło po raz wtóry w bieżącym roku drzewo czereszniowe, uginające się pod ciężarem owocu. Zieleń drzewa, upstrzona soczystą czerzwonią dojrzalych czeresni i śnieżystą bielą kwiecica przykuwa oko pięknem rzadkiej w przyrodzie kompozycji barw.

# Szyby i szyldy

**W Sosnowcu, Będzinie i Dąbrowie.** Z Sosnowca donoszą: W ostatnich dniach wybito szyby w wielu firmach żydowskich w Sosnowcu, Będzinie i Dąbrowie.

W Będzinie stłuczono gabłotkę fotograficzną przy Placu 3 Maja, oraz zamalowano kilka szyldów nad sklepami żydowskimi przy ul. Czeladzińskiej. Onegdaj w nocy wybito szyby w Dąbrowie u fotografa przy ul. Kr. Jądwi-gi 7 i w farbiarni przy ul. 3 Maja.

Na Pogoni w Sosnowcu kilka sklepów żydowskich jest zupełnie zamkniętych a nad wieloma zamalowane zostały szyldy. Sklepy polskie powywiszały w oknach wystawowych napisy — firma chrześcijańska.

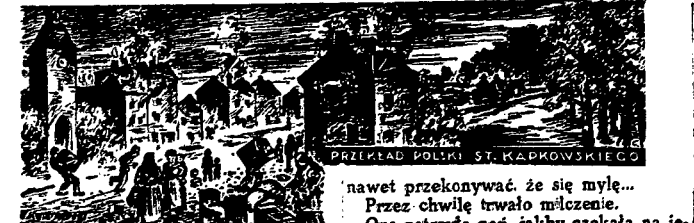
**(—) Rabunek w Otwocku.** Na ul. Reymonta w Otwocku, na przechodząca Stanisławę Jaśko (z Dębina, napadł jakiś osobnik, który ogłuszył kobietę i wyrwał jej torebkę, po czym rzucił się do ucieczki. Za uciekającym pogonili przechodnie i rabusia schwytali. W opty szkło Jaśko poznała swego ex-narzeczonego, Władysława Kulika. Od rabusia odebrano woreczek, w którym znajdowało się 6 zł. i dokumenty. Kulik dokonując rabunku, nie przypuszczał, że napadł na swą byłą narzeczoną.

# Potworna zbrodnia

Trzymała 5-letniego synka pod wodą — aż się utopiła.

Z Kielc donoszą: Wyrobnica folwarku Podolany w powiecie pińczowskim Stanisława Szymańska chcąc wyjść za mąż postanowiła pozbyć się swego nieślubnego synka 5-letniego Stasia. Udała się więc z nim nad rzekę Nidzicę i tam zupełnie spokojnie zanurzyła chłopca w wodzie i dopoty trzymała aż małe ciało nie przestało drgać.

Świadkiem czynu potwornej matki była przypadkowo jedna z dziewczyn folwarcznych, która zawiadomiła o fackie policję. Szymańska osadzono w więzieniu. Wyródna matka czynnicze przynależała do zbrodni i nie okazała najmniejszej skruchy.



PRZEKŁAD POLKI ST. KAPKOWSKIEGO

# Wspomnienie

Napisał RASKATOW. (48)  
— Kryjiesz coś. Nino, przede mną! — powiedział jej Busze pewnego poŹudnia, gdy wstali od stołu po obiedzie. — Coś nas dzieli... Nie mogę tylko pojąć, dlaczego jesteś taka skryta. Powiedz, komu, jeśli nie mnie masz wyznać wszystkie swoje zmartwienia. Wszak życie nasze tak już jest związane, że nie wolno nam mieć żadnych tajemnic własnych... Nino! Co ci?  
Busze mówił te ostatnie słowa pod szedłszy do żony, stojącej obok okna i ująwszy ją za rękę.  
Nina wolno podniosła głowę. Jej wielkie ciemne oczy, zatrzymały się na mężu. Z twarzy znikł rumieniec.  
— Nino! Szczerze powiedz po dawne mu, co cię gnębi? — powtarzał Busze. Nina głęboko westchnęła, aż wreszcie rzekła:  
— Wiedz, że mnie gnębi i spać mi nie daje to, że śmierć tych trzech ludzi — to dzieło twoich rąk.  
Busze zbladł.  
— To mnie dręczy... nie próbuj mnie

nawet przekonywać, że się mylę... Przez chwilę trwało milczenie.  
Ona patrzyła nań, jakby czekała na jego odpowiedź. W głębi duszy tłila się w niej jeszcze nadzieja, że on zaprzeczy, da jej dowody, że jest w błędzie. Ale Busze milczał. To ją złamało do reszty. Zakrywszy oczy rękoma zaczęła płakać.  
Nad głową jej nachylił się Busze:  
— To prawda, Nino! — Powiedziałwszy to, objął żonę rękoma, przytulił do piersi jej głowę i spokojnie, zrównoważo nym tonem zaczął tłumaczyć:  
— Nie miałem innego wyjścia... Wczuj się, Nino, w moją sytuację. Co mi pozostało? Wydać siebie, a dziecko i Ciebie rzucić na pastwę losu? Nie chciałem tego, ale oni mnie zmusili. Przyjechałem tu z pragnieniem rozpoczęcia nowego życia. Chciałem przekręcić całą moją przeszłość. Oni mi nie pozwalają na to. Trop'a, jak dzika zwierzyzna... Ale jeśli już robia za mnie tę zwierzynę — niech się nie dziwują, że czasem jak zwierzę pokazuje pazury. Takie już jest prawo przyrody.  
— W ten sposób etajasz się znów tym, czym byłeś dawniej — przerwała mu Nina.  
— Nie, Nino... Ty wiesz najlepiej, że nie. Zwracającem nieubłaganem zostałem dla tych jedynie, którzy wierzą, że ktoraż zgzeszyl, grzeszyć będzie już zawa-

że. Dziś jednak nie jestem już tym, czym byłem dawniej... Gdyby mi dano spokoju, gdyby ludzie chcieli zapomnieć o mnie i o mojej przeszłości — jakże szczęśliwie żyłbyśmy wówczas. Gdy wyjeżdżałem z Rosji, pewien stary człowiek powiedział mi, że należy każdemu przebaczyć pierwszy jego grzech, aby nie było drugich i trzecich grzechów... Myślę, że w tym jest dużo prawdy...  
Busze spuścił głowę i zamilkł.  
Nina nie mu nie odpowiedziała. Dobrze rozumiała, że coby w tej chwili rzekła, nie byłoby zgodne z tem, co czuła. A prawdy nie mogła mu powiedzieć, nie mogła rzucić mu w oczy, że orzeł nigdy nie będzie gołębiem i nigdy z ludzkiej ręki nie będzie jadł ziarna. Po burzliwym i pełnym awantur życiu on męczył się teraz w ciasnej klatce mieszcańskiego domu. Gnębił go stosunek ludzi do niego, ale jeszcze bardziej gnębiła tęsknota do awanturczego życia.  
To co mówił o konieczności obrony jej, dziecka i siebie — to wszystko było wynikiem, kłamstwem. Mordował, bo mu to sprawiło przyjemność, bo taka już była jego natura.  
Nina rozumiała to wszystko, gnębiła ją to, ale bała się wyznać wszystko otwarci.  
Wolała cierpieć.  
W kilka dni po rozmowie Buszego z żoną, podszła do niego na ulicy jakaś kobieta. Stało się to na dość odludnym miejscu, za hotelem.  
Kobieta trąciła Buszego w ramię i gdy on obejrzał się, bez słowa wyjęła z pod pachy nieduże drewniane pudełko. Wskazywała i plaskie, z maleńką zwisającą kłód-

W odpowiedzi na zdziwioną minę Buszego, kobieta wymamrotała, że to pudełko posyła mu przyjaciel, i że jeśli w ciągu dwu dni pudełko nie odbierze, burmistrz może pudełko otworzyć.  
Nim zdumiony Busze zdołał coś powiedzieć, dzwina kobieta oddalała się. Chciał zrazu iść za nią, ale zaciękawio go wręczono mu przed chwilą pudełko. Zaczął je dokładnie oglądać, idąc w stronę domu.  
Dręczyła go ciekawość, nie zdecydował się jednak na otwarcie pudełka przed terminem, jaki mu wyznaczono. Czasem myślał, że wszystko jest mistyfikacją, jednak mimo to nie naruszał zamka, licząc się z tem, że przecież może się ktoś zgłosić do pudełka.  
Dwa dni czekał cierpliwie. Po pudełku nikt nie przybył. Teraz już nie stało na przeszkodzie, by zdobyć tajemnicę. Rozbić zamka poszło łatwo.  
W pudełku leżała nieduża koperta, nie zaadresowana. W kopercie znalazł Busze list. Pismo było drobniuteńkie. Inne były nierówno to wznosiły się, to znębły i widocznie autor listu starał się rozmyślić zmienić charakter pisma, by go nie poznano.  
Busze wziął do ręki list i zaczął czytać:  
„Pieze człowiek, który chce pana dobrać... Kim jestem — to nie gra roli. W tej chwili staram się oddać od pana coś, który panu grozi. Gdyby mi się to udało — poprosiłbym o zwrot tego listu i mógł bym pań żyć, jak przed tem. Jeżeli zaś doszło do tego, że pan list ten czyta — prozę sobie pomyśleć o sobie. Pańska wola jest w niebezpieczeństwie. (d. c. 6)

# Tajemnice Zamku Pszczyńskiego

KS. HENRYK, OBŁOŻNIE CHORY, SPORZĄDZIŁ TESTAMENT.

Z Pszczyzny donoszą: Ks. Pszczyński, w związku z pogorszeniem się stanu zdrowia wezwał na swój zamek w Pszczyźnie miejscowego notariusza, w obecności którego sporządził testament, obejmujący kilkadziesiąt stron pisma maszynowego. Dokument ten został następnie podpisany przez księcia w obecności notariusza i odesłany na przechowanie do miejscowego Sądu Grodzkiego. Testament zostanie opublikowany dopiero po śmierci starego księcia.

Podobno przy przeglądaniu testamentu książę miał zauważyć drobny błąd, wobec czego kazał maszynistce przepisać na nowo cały dokument.

Wiadomość o sporządzeniu testamentu przez 74-letniego ks. Henryka (XII) wywołała wielką sensację na Śląsku.

Testament spisany został na kilkadziesiąt stronach i oddany do przechowania w kancelarii sądu grodzkiego w Pszczyźnie.

Ks. Henryk von Pless zapadł ostatnio poważnie na zdrowiu, wskutek choroby, którą nabył w czasach młodości. Kilka miesięcy temu, kiedy przybył do gmachu urzędu wojewódzkiego w Katowicach — celem złożenia wizyty wojewodzie śląskiemu Grażyńskiemu, ks. Pszczyński musiał być wniesiony na specjalnym fotelu do apartamentu wojewody. Wówczas już głośno mówiono, że magnat jest ciężko chory i że lekarze nie wróżą mu długiego życia. Zaczęły krążyć wiadomości i domniemania co do przyszłych spadkobierców olbrzymiej fortuny.

## Obrzynała fortuna.

Jest to jeden z największych majątków w Europie. Na całość jego składa się ordynacja oraz majątki niepodlegające ordynacji. Ogółem obejmuje on 38 tys. hektarów ziemi ornej, około 80 tys. ha, lasu, 3 kopalnie obecnie czynne i jedna nie czynna, dwa browary „Tichy” różne zakłady przemyślowe, tartaki, cegielnie i t. d. Cały majątek książąt Pszczyńskich, po stronie polskiej, szacowany jest oficjalnie, a więc znacznie niżej, na przeszło pół miliarda złotych. Oprócz tego książęta Pszczyńscy posiadają olbrzymi majątek na Śląsku Opolskim w Niemczech i za granicą.

Według statutu ordynacji majątki, podlegające tej ordynacji, przypadają w razie śmierci ordynata jego najstarszemu synowi, którym jest młodszy książę Henryk Pszczyński. Pretensje do spadku posiada również drugi syn księcia Pszczyńskiego, Aleksander, hrabia Hochberg.

## Spadkobiercy.

O synach starego, bo dziś liczącego 74 lata ks. Pszczyńskiego, raz po raz dochodziły głuche i nie zbyt pochlebne wieści. Starszy syn, ks. Henryk, ostatnio był bohaterem zajścia na zamku pszczyńskim, kiedy stary książę rzekomo oświadczył, że nie życzy sobie rozmawiać z nieoczekiwanym przybyłym z Niemiec synem. Henryk opuścił gabinet ojca, ale po pewnym czasie chciał po raz drugi wejść do gabinetu, lecz wówczas ordynat oświadczył za pośrednictwem swego młodszego syna Aleksandra hr. Hochberga, że księcia nie znajdzie. Zajście zakończyło się przybyciem wezwanej policji, wobec której książę Henryk opuścił zamek.

## Ścigany listami gończymi.

Domniemany następca ordynata ks. Henryk w 1922 roku został wybrany przez Niemców prezesem wujującego „Volksbundu” na Górnym Śląsku i wtedy rozpoczął systematyczną walkę z rządem polskim zarówno na terenie Katowic, jak Warszawy i Genewy. Książę naraził się na przykre konflikty z rządem polskim, które zakończyły się jego porażką i olbrzymimi stratami materialnymi. We wrześniu 1934 r. książę Henryk wyjechał do Berlina, a następnie do Londynu, gdzie ogłosił list otwarty, w którym zaatakował polskie władze skarbowe i obraził rząd polski. Z racji tego listu prokuratura w Katowicach wytoczyła mu dochodzenie a sąd karny rozpiął za nim listy gończe.

## Drugi syn.

Drugi syn księcia pszczyńskiego hr. Aleksander Hochberg nie tylko optował za Rzeszą niemiecką, ale był czynnym działaczem oddziałów szturmowych S. A. w Monachium i w tych oddziałach zajmował rangę wysokiego naczelnika szturmówki. W kilka lat po tym za czy-

ny hańbiące (§ 175 niemieckiego kodeksu karnego o homoseksualizmie) w pierwszej instancji został skazany i dopiero w drugiej umiwnionny z braku dowodów wskutek samobójstwa jednego z oskarżonych, czeladnika rzemieślniczego. Po powrocie do Polski prowadził spory z ojcem o podział dochodów rodzinnych. Sprawa oparła się o sąd polubowny, którego wyrok jednak nie został zatwierdzony przez sąd państwowy.

Najmłodszy syn księcia Henryka Pszczyńskiego Bolko hr. Hochberg — zmarł przed kilku laty wskutek przesładowań, jakich doznał w Rzeszy Niemieckiej.

Testament księcia Pszczyńskiego, spisany jest na kilkadziesiąt stronach maszynowego pisma. Obejmuje on zarówno ordynację, jak i majątek niepodległy ordynacji i wylicza głównych spadkobierców księcia. Szczegóły trzymane są w tajemnicy.

Zaległości podatkowe wskutek zlej administracji majątków wyniosły olbrzymią sumę 9.400.000 zł. Ponieważ ks. Pszczyński sumy tej do skarbku nie wpłacił, nad całym majątkiem ustanowiono zarząd przymusowy, a następnie na skutek porozumienia ordynata z zarządem przymusowym, uzdrowienie przedsiębiorstwa miała przeprowadzić kierowana przez żydów mała spółka powiernicza „Providentia”, której gwarancją zarządzenia majątkiem sięgają za ledwie kilkumasta tys. zł.

Zrozumiałe, że sporządzenie testamentu przez ordynata pszczyńskiego — wywołało wielkie wrazenie na całym Śląsku.

## Uczciwa współpraca

P. M. Niedziałkowski wystąpił w czeskim dzienniku „Prawo Ludu” z artykułem, w którym pisze m. in.:

„Nowa demokratyczna Polska wraz z demokratycznymi państwami i Sowietami uczciwie współpracowała przeciwko wszystkim planom państw faszystowskich, które chcą osiągnąć władzę nad światem i rozpocząć nową wojnę światową”. (Tłum. „Polski Zbrojny”).

„ABC” opatrnie „credo” P. Niedziałkowskiego następującym komentarzem: „Współpracie, towarzysze, współpracujcie. Wy będziecie współpracowali

## Bandyci spod komunistycznego znaku

UJĘCI NA NOCNEJ SCHADZCE W LESIE.

Na wokandyje sądu apelacyjnego w Warszawie znalazł się sensacyjny proces komunistyczny wiązany się ściśle z głośną sprawą zabójstwa księdza Poczobut-Odołańskiego, którego zamordowano w bestialski sposób na plebanii w Czarnej Wsi.

Od roku 1932 na terenie kilku powiatów województwa białostockiego akcja wyrotowa poczęła się wzmacniać i rozszerzać w niebezpieczny sposób. Wszystkie prawie wsie były zasypane setkami ulotek, organizacje zaś robotników i małorolnych przeszły pod wpływ komunistyczny.

Akacja wyrotowców była prowadzona konsekwentnie i po dwu latach krecej roboty związki z pod znaku Z. Z. Z. przestały istnieć.

W miejsce rozbitych związków powołano nowe organizacje, które poczęły działać wśród robotników przemysłu drzewnego zatrudnionych w tartakach, lasach państwowych i przy budowie szos.

W roku 1935 i 1936 wybuchły pierwsze strajki, prowadzone w formie bardzo ostrej i zdecydowanej. Po strajkach przyszły głodówki, okupacje tartaków i blokowanie posterunku policji. Akty te były dopiero wstępem do krwawych występów wyrotowców.

Latem ub. roku województwo zostało poruszone wiadomością o zuchwałym napadzie na nadleśnictwo w Złotej Wsi. Podczas strzelaniny jaka wywiązała się pomiędzy bandytami, a personelem nadleśnictwa, poniósł śmierć sekretarz, Roman Franke. Ciężkie rany odniósł nadleśniczy Jemiola i urzędniczka Karbowaska.

Pomimo natychmiastowego pociągu napastnicy zbiegli unosząc ze sobą zabrane pieniądze.

uczciwie, a w końcu wasi przyjaciele z Moskwy znajdują na was uczciwy sposób, naprzykład rozstrzelanie lub t. p.

— W walce z dążeniem do władzy nad światem przez pewne państwa totalistyczne bezpiecznie współpracować tylko z Polakami.”

## Pomoc amerykańskiego żydostwa dla współpracowników w Polsce.

Z Nowego Jorku donoszą: Żydowski komitet pomocy żydom zagranicą, znany w Polsce pod nazwą „Joint” zebrał w pierwszych sześciu miesią-

cach rb. dol. 2.370.000 z preliminowanej na cały rok sumy dol. 4.650.000 a więc więcej niż połowę.

Z oświadczenia jednak rabina Wise, członka komitetu, wynika, że ze względu na stale rosnące potrzeby żydostwa w Europie Środkowej, preliminowana suma będzie musiała być podwyższona.

## ZAKŁADY GRAFICZNE

F. D. Włkossowskiego  
w Częstochowie, Aleja 52, tel. 22-45  
przyjmuje wszelkie roboty drukarskie.

## Wspaniałe, radosne życie w Z.S.R.R.

Propaganda sowiecka stale zarzuca tak zwanym krajom kapitalistycznym, że nie robią w dziedzinie cen, aby użyć dołi najbiedniejszych warstw ludności pracującej. Walka z tymi zarzutami była trudna, gdyż sowiecki system kartkowy uniemożliwiał jakiegokolwiek porównania.

Dopiero po zniesieniu kartek w ZSRR. stało się możliwym porównanie „złoty” sowieckich ze stanem w krajach zachodnio-europejskich oraz w Rosji carskiej.

Aby poinformować czytelnika polskiego, podajemy zestawienie cen niektórych artykułów w Sowietach z cenami przedwojennymi.

Ceny obecne ustalił dekret Rady Komisarzy Ludowych i Centralnego Komitetu Partii Komunistycznej.

Ceny dotyczą rejonu moskiewskiego i podane są w kopiejkach za 1 kg.

	1913 r.	1937 r.	wzrost
chleb czarny	6,25	85	13 razy
chleb biały	12,5	170	13 „
mąka żytnia	7,3	160	22 „
mąka pszenna	12,2	280	23 „
ryż	26,9	650	24 „
makaron	17,5	350	20 „
masło solone	75	1500	20 „
oliwa	20	1300	65 „
mleko	42,5	760	17,8 „
ciukier kryształ	30	450	15 „
ciukier rafinowany	34,2	480	14,3 „
kartofle	2	30	15 „
nydło żywe	20	380	19 „

Jeszcze większe różnice zauważamy przy porównaniu cen produktów importowanych, np. pomarańcze dawniej 5 kopiejek, obecnie 350 — 400 za sztukę, czyli wzrost 70 — 80-krotnie.

Wspaniałe więc wygląda życie robotnika sowieckiego przy tych cenach. Zarabia on w rublach trochę więcej, niż przed wojną; mianowicie około 100 —

120 rubli miesięcznie niewykwalifikowany i 250 — 350 wykwalifikowany. Od tego jednak odchodzi średnio 30 proc. podatków państwowych i składek partyjnych oraz organizacyjnych.

Niech więc czytelnik zada sobie trochę trudu i obliczy, co robotnik może kupić za swe zarobki i jak w rezultacie wygląda jego „wspaniałe i radosne życie w proletariackiej ojczyźnie”.

Jednak można byłoby sądzić, że za to życie wsi jest wspaniałe, że nawet małe działki, zostawione chłopom, dają tak wielkie dochody, że masa narodu rosyjskiego i narody podbite, które składają się niemal z samych chłopów — opływają w dostatki. Jeszcze zaś lepiej przedstawia się sytuacja „otaczanych opieką” kolchozników.

Obliczmy więc, jaką część z sumy płaczonej przez konsumenta, otrzymuje w tym wypadku producent-chłop.

	otrzymuje chłop	cena detal.	wzrost
pszenica	12,0	280	2300%
żyto	6,4	160	2500%
kasza	6,9	430	6200%

i tak dalej.

Wynika z tego, że robotnik zarabia mało, a płaci drogo za produkty pierwszej potrzeby. To samo chłopy — dużo pracuje, a za swoje wyrobki otrzymuje grosze. A co czyjś kieszeni idzie zysk? — zapytamy!

Oczywiście do kieszeni całej chmary urzędników państwowych i partyjnych. Nikt nie protestuje, bo nie ma odwagi. Zresztą niechby spróbował! Dopiero przy okazji jakiejś kłótni między wodzami, spowodowanej walką o władzę, okazuje się, że minister był złodziejem, przywódca partyn był złodziejem, marszałek, generał — słowem wszyscy! Niekieralność zaś zapewnia im wszystkim sam ustrój sowiecki, który z powodzeniem można nazwać ustrojem „złodziei, trockistów i szlugaów Gestapo”.

## Zdobycz proletariacka...

Czasopismo „Krasna Karelia” alarmuje, że robotnice, zatrudnione w warsztatach fabrycznych w Solomeńsku, wbrew ustawie muszą pracować po... 12 do 15 godzin na dobę, przy czym za godziny nadliczbowe nie otrzymują one dodatkowego wynagrodzenia. Autor notki podkreśla, że robotnice te również nie korzystają z jakiegokolwiek dni wypoczynkowych, czy ustawowo należnych im urlopów... Ano; można i tak.

## TERROR W AZERBEJDŻANIE.

Moskwa. — Szeroko rozgłaszana „organizacja trockistowska” została wykryta w miejscowości Gilenimo (Azerbejdżan). Zaaresztowano szereg osób pod zarzutem uprawiania sabotażu w szybach naftowych.

Wśród zaaresztowanych znajdują się: kierownik miejscowego sovietu Agamelow, oraz inżynierowie: Popow, Łowaszewicz oraz naczelnik stacji kolejowej — Malinowski.

Moskwa. — W miejscowości Ar’antiem, w zagłębiu naftowym morza Ka spijskiego, robotnicy zatrudnieni w szybach naftowych podpalili składy z ropą naftową.

Podczas pożaru zginęło 14 robotników, a liczba porażonych sięga przeszło 100 osób. Zaaresztowano wszystkich robotników, pracujących w okolicznych kopalniach ropy, a wśród nich również sekretarz rejonowego Komitetu, Postuchowa, kierownika kopalni — Łazutina, oraz inżynierów: Sajtina, Michajłowski i Bazobowa

HUMOR I SATYRA

Między przyjaćlami.

- Co ty widzisz ciekawego w swoim narzeczonym?
Ależ spojrzij tylko na jego nos!
No tak, duży. Wiecz?
Takiego meża będzie za co wudzić



Mistrzowie humoru — Bracia Marx w karyka turze. Bracia Marx w wystawnej karykacie filmowej „Dzień na wyższościach”

Potęga wiedzy. Meyer został przejechaany przez auto.
Czy mają żyć? — zwraca się pani Meyer do lekarza.
Nie! — pada odpowiedź.
Meyer podnosi się posłaniem:
Nie, żyję jeszcze.
Nie sprzączaj się! — wola pani Meyer — nan doktor wie lepiej od ciebie!

Pretenzja. Halo! Czy to lombard?
Tak, proszę pana.
Proszę mi powiedzieć która godzina?
To nie należy do naszych obowiązków.
Owsem należy, bo przecież u was zastawiam wczoraj mój zegarek.

Cudowne dziecko. Powiadają ci, mój Ryś jest cudowny. Skończył dopiero osiem miesięcy, a potrafi już więcej, niż niejedno paroletnie dziecko!
Patrzcie, a to podręcznik... A czy potrafi już wymawiać „tata”.
Mniej więcej. Jeszcze tylko „t” nie potrafi wypowiedzieć, ale z resztą liter daje sobie doskonale radę!

Pocięcha. Pan Głabek ogląda wille podmiejską wystawioną na sprzedaż.
Owsem, podobna mi się ta willa — mówi do właściciela. — Tylko, że tamten budynek opodal szpeci cały widok. Cóż to za budowla?
Ależ to głupstwo. Nie powinien pan wcale tego brać pod uwagę. To jest fabryka prochu, która w każdej chwili może wyłeciec w powietrze.

W opresli. Przechodzę do łowiącego ryby:
Ma pan szczęście?
Wedkarsz. Wspaniale! Od wczorajszego dnia złapałem 20 ryb.
Przechodzę: — Jestem właścicielem tego stawa a łowienie ryb jest tu wzbronione.
Wedkarsz: — A ja jestem największym łowcą w całej okolicy.

Nieporozumienie. Pan chce się żenić z moją córką. A czy pan może utrzymać rodzinę?
Owsem, zdaje mi się, że tak.
No, niech się pan jeszcze zastanów: nas test osiemoro...

MARIUSZ DOŁĘGA. 30) Meżatka

Domowi zabierali się do spoczynku. Lena sprzątnęła ze stołu i przygotowała posłanie dla brata w jadalni, na tapczynie.
Jakże podobał wam się mój protegowany? — zapytał zartobliwie Witold.
Cóż to można powiedzieć o człowieku, którego się pierwszy raz, przez parę godzin, widzi? — mruknął Bilewicz.
A mnie podobna się bardzo, jest przystojny, wyrobiony towarzyski i doskonale wychowany.
No ba, powiedział ci jeden głupi komplement, więc już zdążyłaś wpaść w zachwyt. Znow zaczynasz jakieś flirty.
Co znaczy to „znow” — zapytała Lena wyniośle, a widząc zdziwienie brata i lekko speszoną minę męża, mówiła dalej podrażniona. — Skoro masz na myśli Zbigniewa, to raczej on zasługiwał na jakieś zarzuty, nie ja i zapewniam cię, że jeżeli dotąd nigdy nie byłam nieaktowna, to dlatego, że ufałam mi bez zastrzeżeń. Brak tego zaufania, odebranego mi bez powodu, może być właśnie pierwszym szczeblem, abym przestała się z tym liczyć, więc radzę ci wyzybyć się tej niemądrej zazdrości.
Jaka ty jesteś elokwentna, bez zająknięcia takie długie i pełne treści zdanie. Napewno, Witoldzie, nie znałeś jeszcze tego talentu swej siostrzyczki.
Ależ nie wiem, o co wam właści-

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADIO? NIEDZIELA, 18 LIPCA.

8.00 Sygnał czasu i piosenka „Ave Maria”. 8.03 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi: a) Gażetka rolnicza, b) Muzyka z płyt, c) „Uprawki” pogodanka Fort. Staryzyskiego. 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. Kazanie wygł. ks. prof. Henryk Weryński. Po nabożeństwie muzyka poważna z płyt. 11.00 Kapela Ludowa pod dyr. Franc. Zwiastka. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Na szerokiej równi” — poranek symfoniczny. Wykonawcy: Poznańska orkiestra symfoniczna pod dyr. W. Buchwald oraz J. Bieńkowski (śpiew). Przy fortepianie M. Sauer (z Poznania). 13.00 Przegląd kulturalny. 13.10 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Salonowy zespół P. Rynasa, L. Sreter (terowna (śpiew), J. Żyński (fortepian) oraz Duet wokalny: E. Jasiński i M. Iwanina. Przy fortepianie prof. L. Urstein. 14.40 Audycja dla dzieci

starszych: a) „Grajek” — opowiadanie S. Lagerlöff w przekł. J. Porazińskiej, b) Płyty. 15.00 Audycja dla wsi: 1) Przegląd rynków produktów rolnych, 2) „Skryżka bronowicka” — słuchowisko w opr. J. Kędziory (z Krakowa), 3) „Zdrowie i tanie napoje na lato” — pogadanka dla gospodyni wygł. Hel. Wolska (ze Lwowa). 16.00 Fantazja rumuńska w opr. A. Eplera. Wykonawcy: Orkiestra Kola Mandolinistów „Hejnał” i zespół gitarzystów pod dyr. A. Eplera (ze Lwowa). 16.30 Orkiestra Filharmonii Berlińskiej i soliści (nowe nagrania płytowe). 17.15 „Snadanie” — sketch Andre Birabeau w przekł. i oprac. K. Bukowkonycy: Poznańska orkiestra symfoniczna pod dyr. W. Buchwald oraz J. Bieńkowski (śpiew). Wykonawcy: Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyskiego i L. Romanówna (śpiew), Siostry Burskie (piosenki), J. Czapliski (baryton), L. Sempolnicki (humor i piesienki) (transmisja z Doliny Szwajcarskiej w Warszawie. — W przerwie ok. 18.55 „Nad morzem Czerywonym” — felieton — wygł.

WEEKEND W SŁOŃCI.



Wesołe rozmarłościami na plaży.

Podczas ferii jest bardzo ważny kostium kąpielowy. Ma nadal cechę sportową, jest obcisły z elastycznego materiału. Może być jednokolorowy. Tęgo roku moda wiodła lansuje kostium kąpielowy z dwóch części: ze staniczka i krótkich spodenek.
Gdy wybieramy się na plażę, możemy dać upust naszej fantazji. Szeroki kapelusz plażowy z rali, kolorowa chłopska chusteczka nadająca naszemu wyglądowi coś malowniczego, marynarska bluzeczka coś młodzieżowego. Każda pan lubiąca się może indywidualnie według swego upodobania.

S. Świdorski. 20.00 Erica Morini (skrzypce), Wł. Horowitz (fortepian). 20.35 Przegląd polityczny. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 „Napój miłośny” — opera w 3-ech aktach w Geatach Donizettiego — transmisja z Rzymu. W przerwie I. — Wiadomości sportowe. W II. — Ostatnie wiadomości Dziennika wieczornego i Komunikat meteorologiczny.

PONIEDZIAŁEK, 19 LIPCA.

6.15 Piosenka „Kiady ranne wstają zorze”. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka z płyt 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Przetwory owocowe i warzywne — pogadanka dla gospodyni — wygł. Inz. J. Sędzińska. 12.25 Kapela Eryka (płyty). 12.40 Od warstwu do warstwu. „Pickarek” — audycja w oprac. A. Galisa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Antos chce być technikiem. „Użytki z nieużytków” — dialog dla dzieci starszych w oprac. H. Szczerbowski (z Poznania). 16.15 Trio salonowe P. R. (T. Zygadło (skrzypce), M. Hoherman (wiolonczela) i Wład. Szpilman (fortepian). 16.45 „Cagliostro” — felieton — wygł. Z. Zygadło (ze Lwowa). 17.00 Muzyka taneczna w wyk. Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyskiego. 17.30 „Banany” — pogadanka — wygł. J. Merson (z Torunia). 18.05 Piosenki (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja żołnierska. 19.40 Głównie przeskody w rozwoju sportu polskiego — pogadanka — wygł. J. Jasiński (z Poznania). 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Lekki koncert w wyk. orkiestry Marynarki Wojennej pod dyr. kpt. Aleks. Duina (z Gdyni) wykł. J. Sędzińska. Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Cyganie grają — koncert w wyk. oryginalnej kapeli cygańskiej S. Kwieka. 21.45 „W naszym domu” — z obrazków krakowskich M. Bałuckiego — recytacja L. Ruszkowskiego (z Krakowa). 22.00 Recital fortepianowy R. Byka. 22.35 Fragmenty operowe (płyty). 22.50 Ostatnie wiadomości Dziennika wieczornego. Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny.

FIGLIK Nr. 573. Ulożył: „Otello”.

W liście litera literę spożywa, Rzecz trochę to dziwna, jednakże prawdziwa Litera w sobie te zawiera.
Kilka tygodni — co w lecie trwała Kieny to umysł pracą zmęczoną.
Ten czas na spokój ma przeznaczon.
Rozwiązanie figlika Nr. 573 należy nadsłać do dnia 23 b. m., przy czym uprzejmie prosimy o zamieszczenie na kopertach, że zawiera rozwiązanie figlika.
Przy nadsłaniu rozwiązań prosimy dołączyć ponizej zamieszczony kupon.

Kupon figlika № 573.

Rozwiązanie uzupełniarki Nr. 572. 1. Labarum, 2. Granada, 3. Masagan, 4. An cykwa, 5. Algebra, 6. Atakama, 7. Arladna, 8. Alpinia.
Tym razem Czytelnicy nasi nadesłali wyjaśkowo mało dobrych nawiązańbo tylko 19. Uzupełniarka nr. 572 była trudna.
Nagrody droga losowania otrzymują pp.: I. Władysław Szymański (ul. Gen. Zajączka 3) II. Kazimierz Stefani (Bór 19), III. Aleksander Chojnacki (Kłiszińskiego).
Wymienione powyżej osoby proszone są o przybycie do Redakcji naszego pisma (III Aleja Nr. 52) celem odbioru nagród.

Proszek od BÓLU GŁOWY KOWALSKINA PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE; KATARZE

wie chodzi. Lena i flirt, to coś tak niepodobnego, zresztą ja się na tym nie znam, ale chyba ty, Kaziu, naprawdę dałeś się unieść niepotrzebnie. Nie dziw się zresztą — dodał, łagodząc.
Zbliżył się do Leny, objął za szyję i dokończył z uśmiechem:
— Kto ma taką śliczną żonę, musi się o nią bać. Powinno cię to nawet cieszyć. Lenko, co zaś tyż Jerzego, to jest taki poważny, prawy i dobrze ułożony chłopak, że można na nim polegać. Napewno nie będziecie żalowali, że go wprowadziłem do waszego domu. Jest przy tym wesoły, jak to mówią, do tańca i różańca. Napewno nieraz ubawicie się razem dobrze. No, a teraz dobranoc, wszyscy jesteśmy trochę zmęczeni — ucałował Lenę serdecznie w wilgotne od łez oczy i szepnął: — Bądź dobrej myśli, siostrzyczko.
Nie potrzeba było długiego czasu, by znajomość z Oldenhoffem stała się przyjemnością i rozrywką. Już po kilku tygodniach byłą prawie codziennym gościem, zawsze sympatyczny i bez zarzutu. Nawet Kazimierz przyznał, że zyskuje przy bliższym poznaniu.
— Nie wiem doprawdy — mówił kiedyś Jerzy — czy nie narzucam się państwu za bardzo, ale tak mi zawsze miło znaleźć się w atmosferze ciepła rodzinności. Dotąd mieszkalem tylko z rodzicami i rodzestwem, to też kawalerski pokój w fabryce, obiady w klubie i zimna, samotna pracownia nie są pociągające.
Bilewicz pośpieszył zapewnić, że bardzo mu jest miło i prosił, by się nie kre-

pował i odwiedzał ich, ile razy zechce.
Po jakimś czasie przestano go traktować jak gościem. Czasem Leny nie było w domu, wtedy panowie gawędzili razem, lub zagłębieni w fotelach, czytali gazety. Niekiedy dziewczynki zabierały sobie pana Jurka i bawili się razem.
— Najczęściej wtedy z pudełka od gilz i rozciętých szpilek robił karęte dla Jalki lub inny jakieś mebel.
Bożenka podczas tej roboty stała wpatrzona w każdy ruch rąk. Irka skraciała sobie czas najmlszą zabawą, która polegała na tym, by obejść pokój naokoło po meblach, nie dotykając nogami podłogi.
Było to dość trudne przedsięwzięcie i rzadko się tylko udawało, zwłaszcza gdy, wisząc na rogu biurka, musiała się przeczucić na drzewicki od pieca.
— Proszę pana, czy jak tu jest tak strasznie trudno, to czy ja mogę sobie stołeczek postawić?
— E, ze stołeczkiem to żadna sztuka, połóż sobie klocek i tak stąpni, żeby się nie przewrócił.
— Ach, świetnie! Bożenko, przedź klocek, bo już nie mogę wytrzymać.
Bożenka posłuszna pobiegła natychmiast i śledziła Irkę, jak oparzyła koniuszek buta na klocek, skoczyła zrecznie na drzewicki, obejmując piec rekami. Dalej było już łatwo, obok pieca stało krzesło, skąd uwiesiwszy się na klamce, można było dostać nogą do brzošku kanapy.
— Bosiu, karetka gotowa, daj lalczkę, musimy ją przywiązać, bo by wypadła. Dokąd pojedziesz? — zapytał, gdy

mała wróciła z lalką.
— Do babci, do Runic.
— No, to szczęśliwej drogi, a ja już muszę iść.
— Och, jaka szkoda, a przyjdzie pan jutro?
— Nie wiem, bo mam dużo roboty. No, dowidzenia!
Irce podał rękę, Bożenkę podniósł wysoko i pocałował w jasne włoski — Dowidzenia!
— Dowidzenia!
IV.
Bywało, że pan Jerzy się nie przychodził kilka dni, tylko całe popołudnia i wieczory do późna pracował u siebie.
Wtedy podświadomie czuli wszyscy, że im czegoś brak. Dzieci nudziły ojca o wózki z pudełek, bo Bożenka chciała mieć pociąg.
— Tatusiu, trzeba kółka na patyczek i przyszyć do dna, a za kółkiem szpilka, żeby nie spadło.
Kazimierz próbował coś zrobić, ale mu się nie udawało, pomagała nawet Lena i ostatecznie jeden wagon sklecił razem, ale, że patyczek na oś był nierówny, kółka nie chciały się obracać.
— Tylko pan Jerzy umie zrobić — grymasiła mała, wyginając rósteczka w podkówkę.
Kazimierz chodził po pokoju, brał i odkładał gazetę, wreszcie mruknął:
— Cóż on tak nie przychodzi? zarablibyśmy parę szachów... Może zajść do niego, jak myślisz?
— Myśle, że można. O tej porze jest pewnie u siebie w pracowni.

C. d. n.